Nr. 225 Kraków. Środa dnia 4 Października 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za dnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w [illegible] miesie
złr. w innych
Europy zł 2.90
[illegible]
Oswar[illegible]
10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10½ zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony
Jan Strycharski.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biura inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Zamach na armję we Francji.

Warunki, wśród których gabinet Waldeck-Rousseau objął we Francji rządy, jego skład dziwaczny i charakter polityczny jego członków wskazywały od pierwszej chwili, że działalność jego będzie tylko wyrazem przestarzałych doktryn żydowsko-liberalno-socjalistycznych, osłoniętych dążeniem do zachowania republiki, a że w praktyce będzie on narzędziem kapitalizmu żydowskiego z jednej strony, socjalizmu międzynarodowego z drugiej. Nierządy doktrynerskiej trzeciej Republiki w żadnym gabinecie nie były dotąd tak wybitnie ucieleśnione, jak w tym, który obecnie dzierży ster rządów w swem ręku. Wszyscy dalej widzący patrjoci francuscy, którym szczerze chodzi o rozwój i potęgę ojczyzny, i którzy patrjotyzmu nie wyznają jedynie wargami, dla reklamy lub ukrytych celów egoistycznych, po ostatnich zwłaszcza wypadkach przejrzeli jasno fakt smutny lecz prawdziwy, że gabinet ten wyraźnie dezorganizuje ustrój i potęgę Francji, dając naoczny dowód przeżycia się republikańskich instytucyj samych we Francji.

Najwięcej uderzała nas i uderza ta okoliczność, że do tej destrukcyjnej roboty rządu podał Millerandom i Baudinom rękę taki jenerał Gallifet. Gallifet! ów żołnierz spiżowy, którego cała karjera wojskowa była jednym szeregiem poświęceń i odznaczeń, okryty nieśmiertelnym wawrzynem glorji wojennej na krwawych polach Sedanu 1 września 1870, pogromca Meksykan i Kabylów, organizator i wódz kawalerji francuskiej, który ją doprowadził do stopnia najwyższej doskonałości, pogromca anarchistycznej Komuny w roku 1871, który nieubłaganą energją okazał się żelaznym stróżem i wykonawcą porządku społecznego *quand même*, żołnierz ten i wódz, ten mąż porządku z roku 1871, plami dzisiaj swą sławę, podając rękę z jednej strony do dezorganizacji tej armji, która jego wyniosła, i którą on wyniósł, z drugiej do podkopania tegoż porządku wespół z tymi samymi ludźmi, których w roku 1871 setkami kazał rozstrzeliwać. Ten „assassin“ z roku 1871 zasiada dziś na jednej ławie obok Millerandów i Baudinów i ugina się przed ich żądaniami.

Czemże sobie wytłomaczyć tę pozornie niepojętą zmianę u człowieka wogóle tak nieugiętego i konsekwentnego, ten dziwny na zewnątrz objaw psychologiczny? Prawdopodobnie współdziałały ku temu dwa czynniki, z jednej strony szalona ambicja i chęć władzy, która po przejściu w stan spoczynku spędzała mu sen z powiek, jemu, którego marzeniem od dzieciństwa, było raz przynajmniej stanąć jako minister wojny na czele armji, z drugiej kłopoty finansowe, z których zadłużony przez całe życie po uszy jenerał wydobył się dopiero z pomocą finansistów żydowskich, w zamian za co ci podyktowali mu swe warunki. I tak, „obiit Gustavus, natus est Conradus“, umarł Gallifet okryty chwałą żołnierską, a wyłonił się Gallifet sługa żydów i socjalistów, pomocnik ich w zabójczych zamachach na armję.

Dotychczasowa destrukcyjna robota gabinetu wogóle a Gallifeta w szczególności (ponieważ jako minister wojny wobec kraju i historji on jest odpowiedzialny za politykę rządu względem armji), tylekroć już przez nas omawiana i potępiana, zrodziła w łonie samej armji, wśród zastępów młodszych oficerów głuche niezadowolenie, graniczące z niesubordynacją, znajdujące swój wyraz w głośnem krytykowaniu kroków rządowych wobec żołnierzy oraz w cicho przygotowywanej kontr-akcji w celu obrony honoru i siły armji. Wypadki takie, jak wystąpienie rotmistrza Desmischels, zagrażające podwalinom karności armji, stają się dzięki niecnej robocie rządu coraz liczniejsze. Destrukcja kroczy naprzód pod postępowem hasłem „supremacji władzy cywilnej nad wojskową“. Każdy prawie dzień przynosi nowe zarządzenia rządu, dążące nibyto do tego samego celu.

Co jednak na wniosek socjalistyczny Milleranda uchwalono na ostatniej radzie ministrów, tego następstwem może już być tylko albo wykreślenie Francji z rzędu mocarstw pierwszorzędnych, albo samodzielna, w celach samozachowawczych podjęta akcja armji przeciw kretynom, którzy wstrząsają jej podwalinami.

Otóż najwyższa rada wojenna utraciła prawo przedstawiania prezydentowi do nominacji wszystkich oficerów wyższych, począwszy od dowódców pułków, a więc pułkowników, jenerałów brygady i jenerałów dywizji, a prawo to będzie wykonywała odtąd rada ministrów, jako najwyższa władza cywilna, na wniosek ministra wojny, którym zwykle jest człowiek cywilny. Jest to podobnie, jak gdyby sędziów mianowała rada wojenna, a prefektów „centralna władza uniwersytecka“. Zdradliwość i niebezpieczeństwo tego nowego, prawdziwie potwornego zamachu na armję tkwi w tem, że odtąd stopnia pułkownika i jenerała nie otrzyma ten, kto będzie posiadał odpowiednie kwalifikacje naukowe i zasługi rzeczywiste, lecz poprostu ten, kto potrafi kaptować deputowanych i będzie miał zrozumienie dla politycznych prądów, górujących w każdorazowym gabinecie, aby być *persona grata* u ministrów i rządzących ich decyzjami finansistów żydowskich. Na zewnątrz zaś będzie wymaganiem nominacji na wyższy stopień wojskowy dobre „republikańskie“ (czytaj: filosemickie i antynarodowe) usposobienie odnośnego oficera.

Uchwała ta najnowsza gabinetu stanowi podjęcie otwartej walki z armją i stojącym za nią rdzeniem narodu francuskiego. Jeżeli armja francuska nie chce, aby rozstrojona wewnątrz i zależna od wpływów niepatrjotycznego żydostwa, z niedołężnymi kretynami na czele, w razie wojny od silnej i karnej armji niemieckiej poniosła stokroć gorszą klęskę, niż w roku 1870/71, jeżeli nie chce, aby Francja spadła niedługo do rzędu państw, jak Hiszpanja i Portugalja, powinna się zdobyć na krok stanowczy, aby zrzucić wstrętne jarzmo panamistów i dreyfusistów, a rdzeń narodu z pewnością pójdzie za nią. Dzisiaj spoczywa w armji przyszłość Francji!

Nowy gabinet.

Wiedeń 3 października.

(*G. S.*) Ciężki był poród, lecz przecież dziecię-gabinet przyszło w końcu na świat. Nie pięknie ze strony *Neue freie Presse*, jeśli ona pisze, że nowonarodzony przyniósł ze sobą na świat zaród śmierci. Wita ona go wprawdzie, jak wogóle cała prasa obstrukcyjna, bardzo przychylnie, mimo to nie może się powstrzymać od powyższej pesymistycznej uwagi. — Z przeciwnej strony, w *Narodnich Listach* wróżą znowu „gabinetowi szefów sekcyjnych“ długi żywot. Co do nas, sądzimy, że wczesna śmierć i długi żywot są tu względne, gdyż wszystko zależy od zbiegu okoliczności, zatem i jedno i drugie jest możliwe. Będzie prawica solidarną i zwróci się razem przeciw gabinetowi, wówczas będą dni jego policzone, inaczej może istotnie żyć długo.

Prognostyki śmierci lub życia są na razie nie aktualne, dlatego nie będziemy ich dalej roztrząsać, ale natomiast przypatrzymy się bliżej nowemu rządowi.

Na czele jego stoi jako tymczasowy przewodniczący rady ministrów nowo mianowany minister rolnictwa, Manfred hr. Clary i Aldringen. Obok niego wchodzi do gabinetu pięciu rzeczywistych ministrów: Welsersheimb, Wittek, Koerber, Kindinger i Chłędowski i trzech szefów sekcji jako kierowników ministerstw: Kniaziołucki, Hartel i Stribal. Prezydjum gabinetu i trzy bardzo ważne zawodowe ministerstwa: handlu, skarbu, jakoteż oświaty i wyznań pozostawiono właściwie w zawieszeniu, powołując do zawiadywania agendami tychże tymczasowych zastępców. Miałby to być przypadek? Nie sądzimy.

Jest to raczej wyraźna wskazówka, że myśl gabinetu koalicyjnego i zamiar jej urzeczywistnienia istnieje, że tylko chwilowo usunięto ją z konieczności z porządku dziennego, ale otworzono dla niej szeroką furtę w gabinecie tak, że potrzeba w razie udania się kombinacji, tylko zamianować prezydenta gabinetu i zawodowych trzech ministrów w miejsce „kierowników“ a gabinet koalicyjny byłby gotowy, t. j. obecni rzeczywiści ministrowie urzędnicy, byliby parlamentarnymi dopełnieni. Wszystko więc z góry przygotowane, trzeba tylko, żeby Małgorzata (Gretchen) Koło polskie, weszło do altany, względnie dało się uwieść Faustowi niemieckiemu, za którym stoi kuternoga: Wolf-Mefisto. Dwaj polscy urzędnicy w nowym gabinecie, to także nie przypadek, lecz pułapka na Koło polskie, nawet nie źle uszeniozwana, ze znajomością psychologiczną Polaków, którzy lubią pozorami dawać się łudzić i często biorą zewnętrzną formę za treść.

O prezesie Koła p. Jaworskim głoszą dzienniki wiedeńskie bez żenady, że on skłania się do „oportunistycznego kierunku“, co znaczy, że chce iść do altany, ale Biliński sprzeciwia się temu i z swoimi zwolennikami przedstawia w Kole opozycję przeciw gabinetowi urzędniczemu. Mogłoby z tego wyniknąć zabawne „qui pro quo“: opozycja protektora przeciw protegowanemu przez siebie, byłego ministra skarbu przeciw obecnemu kierownikowi tegoż ministerstwa: Biliński contra Kniaziołucki. Groza krytycznej chwili przynosi w polityce i takie osobliwości, stawiając czasem rzecz nawet do góry nogami.

Najstarszym co do wieku członkiem gabinetu jest nowy minister sprawiedliwości Kindinger ur. w roku 1833, a więc mający lat 66, najmłodszym zaś Kniaziołucki, liczący 46 wiosen życia, o dwadzieścia lat młodszy od pierwszego. Jest on też najmłodszym urzędnikiem, gdyż wstąpił do służby państwowej przed niespełna siedmiu laty, powołany w r. 1892 przez ówczesnego prezydenta kolei państwowych Bilińskiego ze stanowiska doradcy prawniczego „Boden Creditanstall“ na inspektora starszego przy kolejach państwowych.

Duchową albo raczej polityczną siłą gabinetu jest minister spraw wewnętrznych Körber, człowiek zdolny, pilny i zręczny. Możnaby o nowym gabinecie zatem mówić śmiało, jako o ministerstwie Körbera zwanem Clary.

O Chłędowskim można pisać sylwetkę literacką, tak samo jak o filologu, profesorze Hartlu sylwetkę naukową. Ceniony powieściopisarz i znakomity filolog, wmieszani w kabałę polityczną, jakoby przez ironję losu..

O innych członkach gabinetu chcąc pisać, trzebaby wyszczególniać jak oni leźli w górę na drabinie karjery urzędniczej, bo nic więcej podobno nie możnaby o nich powiedzieć. Nudną byłoby to rzeczą dla nas: takie chronologiczne wyliczanie dat awansu urzędniczego bez żadnej zresztą treści, a dla czytelnictwa także wcale nie zajmującą. Zresztą dopisaliśmy kartkę do końca, a nowej w tym celu zaczynać — byłoby zaiste szkoda.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Przed trybunałem karnym.

(Sprawa galicyjskiej Kasy Oszczędności.)

(Telegraficzne sprawozdanie „Głosu Narodu“).

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się o godzinie 8 rano.

Do godziny $9^{1}/_{4}$ trwało odczytywanie aktu oskarżenia, poczem odczytywano dodatkowy akt oskarżenia przeciw oskarżonemu Wędrychowskiemu.

Następnie zabrał głos przewodniczący, radca Oleński i odczytał sędziom statut Kasy oszczędności z r. 1843, zwracając przysięgłym szczególną uwagę na niektóre punkty statutu, a przedewszystkiem na tę okoliczność, że zadaniem instytucji Kasy oszczędności było w pierwszym rzędzie przyjmowanie i oprocentowywanie wkładek, a wszelkie inne operacje uważać należało za drugorzędne czynności Kasy. Przewodniczący wykazuje, że w tem właśnie było najgłówniejsze przewinienie Zimy. Oprócz tego rażący był brak instrukcyj dla urzędników Kasy. Instrukcyj takich nigdy nie było.

Dlatego też nie wiadomo, co właściwie należało do zakresu działania buchhaltera — oskarżonego Wędrychowskiego.

Przy odczytaniu regulaminu zwraca przewodniczący uwagę przysięgłych na to, że Wydział powinien był czynić dokładne i szczegółowe scontrum effektów Kasy, co również czyniono było zupełnie powierzchownie.

Następnie daje przewodniczący krótki przegląd materjału rozprawy, zwracając uwagę, że materjał ten wskutek śmierci oskarżonego Zimy znacznie się zmniejszył.

Materjał pozostający podzielił przewodniczący na 6 części, na 6 zarzutów głównych:

1. Zarzut fałszowania bilansów, ksiąg i rachunków, o ile fałszowanie to było dziełem oskarżonego Wędrychowskiego, jako winnego, a oskar. Szczepanowskiego jako współwinnego.
2. Zarzut marnotrawienia funduszów Kasy, o ile on dotyczy oskarż. Karpińskiego, który w tem Zimie dopomagał.
3. Zarzut wyłudzenia przez Wędrychowskiego depozytów Kruszewskiego.
4. Zarzut lichwy, uczyniony Karpińskiemu.
5. Zarzut fałszywego świadectwa, uczyniony oskarżonej Fuhrmanowej.
6. Zarzut fałszowania ksiąg w celu zbierania funduszu obracanego na spłatę nieściągalnych weksli. Czynił to Zima wraz z Wędrychowskim.

O godzinie 11-tej przerwał przewodniczący posiedzenie.

Po ponownem podjęciu rozprawy przystąpiono do rozpatrywania poszczególnych pozycyj bilansów i ksiąg. Aby rzecz sędziom ułatwić, dyktował im przewodniczący główne cyfry sfałszowanych bilansów.

Rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonego Wędrychowskiego. Oświadcza on, że bilanse ustawiał zgodnie z faktycznym stanem rzeczy i nigdy Zimy w błąd nie wprowadzał. Fałszerstwa i zmiany czynił na rozkaz i według wskazówek Zimy. Nie poczuwa się dlatego (!) do winy. Stanowisko oskarżonego, zdaniem jego, tak osobiste jak urzędowe nie było wcale takiem, jakiem je przedstawia akt oskarżenia. Był on poddanym dyrekcji, a jako taki, nie mógł rozkazów jej krytykować. Bilanse przechodziły przez 3 instancje, a mianowicie: przez dyrekcję, wydział Kasy, oraz przez walne zgromadzenie, przed któremi to instancjami referował sam dyrektor Zima.

Oskarżony opowiada dalej, że nie miał żadnego, specjalną instrukcją oznaczonego, zakresu działania. Zima był despotą i każdy z urzędników słuchać go musiał. Posłuszeństwo oskarżonego dla Zimy było bezwarunkowe.

Przewodniczący (przerywając). Ale proszę pana, wszakżeż każde posłuszeństwo ma swoje granice. Już dziecko nie jest zobowiązane do posłuszeństwa rodzicom, jeśli ci nakazują mu uczynić coś karygodnego.

Oskarżony odpowiada na to, że nie miał powodu uważać poleceń Zimy za karygodne, ponieważ wiedział, że kiedy Zima w r. 1890 pracował nad ułożeniem bilansu z drugim dyrektorem, Smolką, radził mu sam Smolka, aby doliczano część weksli do kredytów stowarzyszeń.

Dalej opowiada oskarżony o despotyzmie Zimy. Z powodu przykrości, które tą bezwzględnością czynił podwładnym Zima, ustąpił p. Koczyndyk. Również i p. Roiński dla tego samego powodu zrezygnował z posady dyrektora, mówiąc: „Szkoda tej instytucji“.

O godzinie 3-ej po południu przerwał przewodniczący rozprawę, odraczając posiedzenie do jutra, środy rana.

Z ZIEM POLSKICH.

Warszawa, d. 2 października.

Teatr ludowy. — Powrót p. Frenkla na scenę lwowską. — „Zaczarowane Koło“ Rydla. — Skandal w Uniwersytecie. — Z prasy. — Broszura Rafałowicza.

Przed kilkoma dniami załatwiono ostatecznie sprawę teatru ludowego. Jest to teatr rządowy, prowadzony w mniejszych rozmiarach. Przedstawienia, zanim stanie specjalny gmach dla tego teatru, odbywać się będą w maneżu przy ulicy Grzybowskiej l. 5, który w tym celu wyasygnowaną przez ministerjum kwotą 7000 rubli będzie przerobiony. Przedstawienia dawane będą codziennie, a w niedziele i święta dwa: popołudniowe i wieczorne. Zwykłe ceny wstępu nie mogą przewyższać kwoty 2 rubli; w niedziele i święta na obydwa przedstawienia będą tylko bilety wejścia po 10 kopiejek. Idzie bowiem o to, aby jak najszersze masy miały możność bywania w teatrze. Personal został już skompletowany i liczy 33 osób. O dyrekcję tego teatru ubiegało się 27 kandydatów, z tych pod głosowanie wzięto p. Z. Przybylskiego i p. Dobrzańskiego, dyrektora „Wodewilu“, który też większością 6 głosów się utrzymał. P. Dobrzański, jako były aktor, będzie także sam grywał. Teatr ludowy grać będzie do 1 maja. Od 1 maja przejdzie p. Dobrzański z personalem do „Wodewilu“, który będzie prowadzić na własną rękę. Przedstawienia ludowe zaś dawane będą jak i w tym zresztą roku podczas zabaw ludowych w parku na Pradze.

W teatrze „Rozmaitości“ wystawiono przed dwoma tygodniami „Zaczarowane Koło“ Rydla. Sztuka wystawiona była wspaniale pod względem zewnętrznym i cieszy się wielkiem powodzeniem, szwankowała jednak pod względem wewnętrznym, tak w niektórych rolach, jak i w reżyserji. Wogóle reżyserja nie wywiązała się należycie z zadania, a niektórzy krytycy, jak Lubowski, zapytują reżyserję, czemu nie pojechała zobaczyć, jak tę sztukę wystawiano w Krakowie, na stosunkowo mniejszej scenie. Z artystów, biorących udział w przedstawieniu, zasłużyli na szczególniejszą uwagę p. Frenkel (organista), p. Leszczyński (wojewoda), a przedewszystkiem p. Żelazowski w roli Jaśka, młynarza. Wielki ten artysta zrobił z swej roli cacko artystyczne i ujarzmił niem publikę, prasę i kolegów. To też podczas każdego przedstawienia otrzymuje p. Żelazowski po dwa, trzy wieńce z napisem na szarfach: „Znakomitemu, wielkiemu, niezrównanemu artyście“.

P. Frenkel, znakomity komik i filar komedji warszawskiej, ma podobno zamiar powrócić do Lwowa, skoro nowa dyrekcja obejmie nieskończony jeszcze teatr miejski.

Na Uniwersytecie tutejszym był do niedawna profesorem dr Zieniec, będąc równocześnie prymarjuszem szpitala Dzieciątka Jezus. Pan ten nadużywał swej władzy lekarskiej w szpitalu wobec chorych kobiet w sposób najbrutalniejszy. Fakty takie powtarzały się dość często, ale ostatni, który miał miejsce na wiosnę b. r., był tak gwałtowny, wstrętny i ohydny, że przedostał się z za murów szpitalnych na miasto. Wtedy to studenci medycyny zwrócili się do rektora z prośbą, aby dał im innego profesora, gdyż wobec ostatnich wypadków nie będą zdawać egzaminów pod prof. Zieńcem.

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

ROMANS SENSACYJNY.

164 (Ciąg dalszy).

— Ale służbę rozumiesz.

— Tak jest, proszę pani.

— Prócz pilnowania stołu, co masz do czynienia.

— Pilnować wizyt, czuwać nad naczyniem i zastawą do stołu i każdym razem przyjść na odgłos dzwonka — i jeszcze kilka innych drobnostek.

— I nic z tego nie zapomniałaś?

Trwożliwa niecierpliwość Luizy przezwyciężyła jej nieśmiałość. Zamiast odpowiedzieć, spytała:

— Proszę mi darować, że zapytam, czy pani mnie chce do St. Crux polecić?

— Ciebie? — odparła Magdalena. — Z pewnością nie, za wcześnie wnioskowałaś i fałszywie. Czyż zapominasz, co ci mówiłam o Australji? A więc odpowiedz mi, czy znasz dobrze obowiązki pokojówki, aby inną służącą w służbę tę wprawić?

— O tak, jeżeli będzie zręczną i uważną...

— Na przykład mnie?

— Panią? — zawołała Luiza w pół niedowierzająco, w pół zaniepokojona.

Magdalena musiała swe pytanie powtórzyć i opowiedzieć jej, że w kwestji spadku idzie tu o odkrycie pewnego listu, który prawdopodobnie jest w posiadaniu admirała i że do osiągnięcia tego nie ma innej nadziei, chyba, jeżeli pod obcem nazwiskiem do tego domu się uda i dłuższy czas tam przebywać będzie.

— Ale pani jesteś przecież damą — zauważyła Luiza całkiem zmieszana; o tem zaraz się dowiedzą inne służące w St. Crux.

— Tego się nie obawiam. Mówmy o tem, co ciebie obchodzi. Jesteś wprawna w szyciu — nie mogłabyś mi więc w jednym tygodniu uszyć suknię, odpowiednią dla pokojówki, a jedno z mych jedwabnych ubrań tak przemienić, żeby dla ciebie było stosowne?

— Rozumiem, ale jakżeby to wyglądało...

— Zaczekaj. Jutro wypowiem gospodyni mieszkanie. Podczas tych ośmiu dni zrobisz obie suknie, a ja się nauczę służby pokojowej. Gdy nam dziewczyna przyniesie w południe obiad, to będę cię obsługiwać tak, jak ty mię kiedyindziej dotąd obsługiwałaś. Mówię bardzo poważnie, nie przerywaj mi, proszę cię! Co prócz tego nauczyć się mogę nie zabierając ci czasu, to tego nie pominę! Gdy tydzień skończy, opuścimy to mieszkanie i wyprowadzimy się w inną okolicę, ty jako pani, ja jako służąca!

— Ale mnie poznają — rzekła Luiza drżąca na samą myśl tego, co się stać może — nie jestem przecież dystyngowaną damą.

— A ja może jestem — odparła Magdalena gorzko. — Czy mam ci powiedzieć, czem jest dama? To jest kobieta, co w jedwabnych sukniach chodzi i posiada poczucie swej wielkości: obydwie rzeczy otrzymasz odemnie. Mówisz dobrze po angielsku, już z natury posiadasz spokojną, umiarkowaną postawę, jeśli tylko pokonać zdołasz swą nieśmiałość, to się o ciebie nie boję. W nowem mieszkaniu dość będziem miały czasu, aby wystudjować nasze role i porobić sobie suknie dla nas obu, a dla ciebie w dodatku suknię do ślubu. Każę sobie codziennie przysyłać gazety, a gdy inserat zostanie ogłoszony — zgłoszę się pod pierwszem lepszem nazwiskiem, może pod twojem, jeśli się na to zgodzisz. Gdy zarządczyni domu zażąda co do mnie jakich informacyj, to ją do ciebie odeślę. Jeśli posiadasz tylko nieco odwagi, aby być powolną moim poleceniom, to spotkanie to ukończy się w dziesięć minut.

— Odwagi, skądże ja wezmę odwagi!

— Widoki wyjazdu do Australji dodadzą ci jej, a przyczyni się do tego i nadzieja zawarcia małżeństwa i możność utrzymania twego dziecka!

Blade oblicze Luizy wyjaśniło się, promień ducha Magdaleny przeglądał z jej oczu, gdy widziała przed sobą tę złotą przyszłość.

— Jeżeli przyjmiesz moją propozycję — mówiła dalej Magdalena — to możesz zaraz dać na zapowiedzi. Przyrzekam ci, że dam ci pieniądze w dniu, w którym zrobione będzie ogłoszenie w gazecie. Niebezpieczeństwo, że zarządczyni domu może mnie odrzucić, spotka mnie, a nie ciebie. Wiem, że straciłam urodę, ale dziewczynę, którą w domu swym chce mieć admirał Bartram, mogę jeszcze reprezentować. Nie potrzebujesz również obawiać się niebezpieczeństwa, że zostanę poznaną. Gdy będę w domu admirała, ty już będziesz zamężną i na drodze do twego nowego życia.

Na obliczu Luizy czytać można było na przemiany nadzieję i obawę. Chciała wybełkotać kilka słów podzięki, ale chlebodawczyni nakazała jej milczenie.

— Nie jesteś mi winna żadnej wdzięczności — rzekła. — Powtarzam ci, że sobie wzajemnie pomagamy. Niestety nie mogę cię uszczęśliwić, bez namowy do owego oszustwa. Ale to nie twój błąd; jeśli się wahać myślisz, to pomogą mi istoty o wiele gorsze. To też rozstrzygnij sprawę według własnego przekonania, lecz nie wahaj się brać za to pieniędzy. Jeśli mi się powiedzie, to ich więcej nie potrzebuję; jeśli się sprawa nie uda...

Tu wstrzymała się i zbliżyła się do kominka, aby ukryć swe oblicze przed Luizą.

Jeśli mi się nie uda — mówić poczęła dalej — to wszystkie pieniądze całego świata na nic mi się nie przydały. Nie rozmyślaj dla czego, nie myśl wcale o mnie, myśl tylko o sobie.

Nie wyzyskałabym twojego wyznania, anibym cię do niczego nie pragnęła zmuszać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rektorat przystał na prośbę studentów, a profesorowi Z. wytoczył śledztwo dyscyplinarne. I niedawno temu rozegrał się epilog tej sprawy w Petersburgu. Wydano tam na profesora Z. wyrok, który opiewał następująco: prof. Z. usuwa się z dotychczasowego stanowiska z pełną (!) emeryturą, pozwala mu się na noszenie munduru i wolną praktykę. Wobec takiego wyroku prof. Z. drwi sobie z wszystkiego i wszystkich. Ale trudno — czynownikowi nic złego stać się nie może w przywiślańskim kraju!

Z Nowym Rokiem zacznie tu wychodzić nowy artystyczno-literacko-społeczny tygodnik *Strumień* pod redakcją p. W. Gąsiorowskiego, dotychczasowego redaktora, *de facto*, *Przeglądu Tygodniowego*. Do współpracownictwa zaproszone zostały najwybitniejsze pióra.

W Odesie wyszła broszura pióra niejakiego pana Rafałowicza, w której autor stawia pytanie, co jeszcze powinni zrobić żydzi, aby się zupełnie oczyścić w opinji uczciwych społeczeństw? Autor dochodzi do wniosku, że powinni chyba wznowić proces o ukrzyżowanie Chrystusa Pana i dowieść, że niesłusznie ciąży na nich przekleństwo wieków. Wobec dzisiejszych prądów zaś, wobec rewizji procesu Dreyfusa, gotowi są nawet mimo Polnej i Rennes do tego zabrać w swej cynicznej bezczelności! *(h. mił.)*

ZE ŚWIATA.

Paryż 1 października.

Protest Déroulede'a. — Nowe więzienie stanu. — Wolnomularstwo jako główny czynnik rozkładczy we Francji. — Strejk w Le Creuzot. — Ze sceny. — Śmierć admirała.

Z głębi murów swojego więzienia Paweł Déroulede wystosował tymi dniami do jednego z przyjaciół list, w którym energicznie protestuje przeciw zarzucanym mu knowaniom na rzecz partji rojalistycznej.

„Chyba, ludzie ci postradali rozum — woła Déroulède — skoro mnie oskarżają o rojalistyczne stronnictwo parlamentarne; mają prawo uważać mnie za swego śmiertelnego wroga, lecz nie wolno im na tej podstawie przypuszczać, jakobym ja wiązał się z partją rojalistów i pracował nad obaleniem Rzeczypospolitej.

„Zapewne — mówi dalej Déroulède — rojaliści byliby pragnęli użyć mnie dla swoich celów i niejednokrotnie też kładli mi w uszy propozycję: „Jeśli będziesz z nami, zrobimy cię, nie pierwszą wprawdzie, ale drugą osobistością w państwie“. Ja zaś odpowiadam im: „Będę drugą figurą w państwie i ostatnim z ludzi, sprzedawszy moje zapatrywania i idee dla próżnej ambicji. Republikaninem jestem, republikaninem zostanę... nawet w więzieniu!“

Oczywiście protest ten jednego z wybitnych bohaterów obecnego procesu przebrzmi bez realnych skutków dla oskarżonego, jak to można przewidzieć z góry, choćby z depesz nadeszłych świeżo z zamku w Oleron, gdzie buduje się z największym pośpiechem nowe wielkie więzienie stanu. Nie ulega już wątpliwości, że Oleron pomieści niebawem licznych skazańców najwyższego trybunału obecnie zasiadającego w Paryżu.

Podczas gdy senatorowie Rzeczypospolitej sądzą sprawę niedoszłego zamachu na całość obecnej Francji republikańskiej, nie od rzeczy będzie zapytać, gdzie kryje się właściwa przyczyna, która w dzisiejszem społeczeństwie francuskiem stworzyła ową duszną atmosferę, zamachów, spisków i szalonych zawiści partyjnych? Gdzie się kryje ów potężny czynnik rozkładczy, któremu Francuzi zawdzięczają całe zło chwili obecnej! Odpowiedzmy słowami Juljusza Lemaitre'a: „Istnieje konspiracja we Francji, nie ta, nad którą wyda wyrok świeżo powołany najwyższy trybunał, lecz inna, a tą jest spisek wolnomularstwa“. Niezaprzeczenie wolnomularstwo gubi Francję, stawszy się przyczyną wewnętrznej dezorganizacji sumień jej obywateli.

Tajemne to stowarzyszenie od ostatnich lat dwudziestu wzmogło się w Rzeczypospolitej niesłychanie. Zdobycie za cenę wszelkich środków jak największego panowania w kraju i wyzyskania tegoż na cele ponurej i tajemniczej sekty, oto jego zadanie i cel najwyższy. A jednak, rzecz dziwna, mimo swój destrukcyjny charakter, sekta ta nie doznaje prześladowania. Ligi i różnorodne stronnictwa jawne rząd rozwiązuje, a członków ich jako niebezpiecznych w państwie działaczy stawia przed sąd i zapełnia nimi więzienia stanu. Wolnomularstwo natomiast ciesząc się całkowitą bezkarnością, skutecznie prowadzi dalej swoje dzieło przewrotowe. Czy zaś osięgnie go ono w bliskiej już przyszłości, cel zamierzony o tem chyba wobec obecnego stanu rzeczy wątpić nie można. A wówczas jak długo przetrwają tradycje dawnej, katolickiej Francji?

Niepokojące wieści nadchodzą do Paryża z Le Creuzot. Bojkotujący robotnicy podobno są zdecydowani na wszystko. *Journal* ogłosił publiczne oświadczenie dwóch robotników zatrudnionych w Le Creuzot, z którego jasno wypływa, że spór ma charakter polityczny. Robotnicy z Monceau-Les-Mines przyszli z pomocą zbuntowanym towarzyszom, ofiarowując im jednodniowy wspólny zarobek w wysokości 35.000 fr. Zdaje się, że strejk spowoduje ruinę zakładów w Le Creuzot.

Tegoroczny sezon rozpoczął się wystawieniem w teatrze Vaudeville dość słabej sztuki Janviera i Marcelego Ballot: „La bonne Hotesse“. Jest to niedołężnie i z wielkim widocznie mozołem sklecona trzechaktówka, która z wszelką pewnością niedługo zdoła utrzymać się na repertuarze paryskich teatrów. Dyrektorowie innych scen milczą do tej pory uporczywie. W sezonie wystawowym również nie należy się spodziewać nadzwyczajnych nowości, albowiem one nie tyle przynoszą materjalnych sukcesów dyrektorom, ile stare już i dobrze ograne sztuki, o których publiczność zagraniczna miała czas wiele nasłuchać się pochwał w domu. Zatem możemy być pewni, że w letnich miesiącach „Cyrano“ z Coquelinem, „Dama Kameljowa“ z Sarą Bernardt i nieśmiertelna „Madame Sans-Gêne“ z Rejane'ą święcić będą nowe świetne tryumfy, lecz czy zima przyniesie większą jaką niespodziankę, tego nic nie zdaje się zapowiadać, przynajmniej do tej chwili.

Na pokładzie pancernika „Formidable“ zmarł nagle dotknięty udarem mózgowym pod Cherbourgiem wiceadmirał Sallandrouze de Lamornaix. Śmierć tego dzielnego oficera spadła głęboką żałobą na umysły oficerów i załogi francuskiej północnej eskadry wojennej, której zmarły był głównodowodzącym. Wiceadmirał Sallandrouze de Lamornaix cieszył się sławą jednego z najzdolniejszych wodzów marynarki francuskiej. *K. W.*

Nampa, Idaho, (Stany Zjedn. Amer. półn.) 15/8.

Ks. Miklaszewski i jego działalność. — Nowa kolonja i jej rozwój. — Rady i potrzeby.

Czytałem dziennik Wasz z dnia 31 sierpnia b. r., w którym to znalazłem list ks. Miklaszewskiego. List ten przeczytałem z radością; ucieszyłem się bardzo, że Ks. Miklaszewski tak się stara o dobro naszych braci Polaków. Jest on prawdziwym ojcem naszym, stara się nietylko o duszę, lecz i o doczesne sprawy, myśli o tem, jak wyposażyć braci naszych dobrym kawałkiem ziemi i w dobrej okolicy. To, co on pisał wam, jest prawdziwe i słuszne, i powinni go usłuchać rodacy-emigranci.

Ja tu w Nampa (Idaho) założyłem kolonję polską nie tak dawno temu, a już wielu Polaków się tu zgłasza do mnie ze wszystkich stron Ameryki. Jest tu wiele ziemi do nabycia i to po niskiej cenie od 8 do 25 dolarów za akr, i to już najwyżej $1/4$ trzeba płacić z góry, a resztę na wypłaty.

Miasteczko Nampa jest jeszcze niewielkie, bo zaledwie liczy 1.200 ludności, lecz ma bardzo wielką przyszłość przed sobą, bo leży nad koleją żelazną, która przecina tę okolicę; są tu także 2 inne kolejowe odnogi, które tu się zaczynają. Trzecią budować zaczną w tym tygodniu. Przez to wszystko powiększa się nasze miasteczko Nampa i rośnie. Leży ono na szerokiej płaszczyźnie na dolinie Boise i Nampa, około 40 mil szerokiej; ziemia bardzo urodzajna, tak że nigdzie chyba lepszej nie znajdzie.

Są tu tysiące akrów do nabycia takiej ziemi, w tej polskiej kolonji, a od 10 do 40 akrów wystarczy dla jednej familji. Naokoło doliny ciągną się góry, w których są wielkie pokłady złota, srebra, miedzianego i różnego bogatego kruszczu. Kopalnie te zatrudniają tysiące robotników, a gospodarze wszystko mogą sprzedać im za dobrą cenę.

W samem Nampa jest dobra sposobność do zrobienia majątku dla przemysłowców, którzyby tu chcieli założyć jakiś „interes“, jako to n. p. dobry browar, lub młyn, lub wreszcie fabrykę, w którejby mogli zaprawiać owoce zielone, jako to winogrona, brzoskwinie, gruszki, śliwki, trześnie i inne różne jagody i ogrodowiznę. To wszystko ma tu wielki odbyt. Potrzeba też fabryki mydła, potrzeba stolarzy, ceglarzy, fabryki sukna i płótna. Nampa leży prawie w środku pomiędzy dwoma wielkiemi miastami; z jednej strony od Portland dzieli nas 700 mil, z drugiej do Salt-Lake-City jest nie wiele bliżej, więc dobry to punkt do założenia fabryk, a powodzenie zapewnione. Polacy mogliby zatrudniać Polaków, a takim sposobem moglibyśmy zrobić z Nampy czysto polskie miasteczko, któreby mogło wzróść w krótkim czasie do 25.000 ludności.

Niebawem stanie tu cukrownia, bo buraki cukrowe bardzo dobrze się udają, lecz trzeba ludzi, co by je hodowali. Wszystko to są powody, dla których Polacy powinni się pospieszyć, aby inna narodowość nie zajęła im placu. Radzibyśmy tu widzieli Polaków przemysłowców.

Nampa leży w najładniejszej okolicy z całego stanu Idaho; kościół polski, rzymsko-katolicki już się tu buduje i wkrótce będzie gotowy; jest też polski ksiądz w osobie księdza Miklaszewskiego.

Jedzie się z Nowego Jorku do Nampa przez Chicago, Omaha i Nebraska, drogą żelazną Union Pacific i Oregon shortline. Bilet jazdy pojedynczy kosztuje na tej linji 25 dolarów z Napolis do Nowego Jorku. Z Nowego Jorku zaś kosztuje wprost do Nampa 49 dolarów.

Umieśćcie ten mój list. Nie odrywam rodaków od ojczystej ziemi. Gdyby wszelako który chciał i był już zdecydowany szukać szczęścia za Oceanem, niech o nas pamięta, a my tu o nim pamiętać będziemy. Przedewszystkiem niech się zwróci do Towarzystwa św. Rafała. Bóg z Wami. *Tomasz Nalewaja.*

Kolej państwowa.

Ważny od dnia 1-go października 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, względnie z Podgórza

Do Lwowa i Podwołoczysk: godzina 6 minut 31 zrana (posp.); godz. 8 minut 15 zrana; godz. 11 zrana; godz. 2 minut 49 popoł. (błyskawiczny); godz. 6 minut 15 wiecz.; godz. 8 minut 35 wiecz. (posp.); godzina 9 wieczorem; godz. 10 minut 50 wieczorem. **Do Czerniowiec**: godz. 8 minut 25 wiecz. (Express); godz. 9 wiecz.; godz. 10 minut 50 wiecz.; godz. 6 minut 31 zrana; godz. 8 minut 15 zrana; godz. 11 zrana.

Do Wieliczki: godz. 8 minut 15 zrana; godz. 1 minut 18 w południe; godzina 8 wiecz.; godz. 10 minut 50 wieczorem. **Do Jasła przez Rzeszów**: godz. 6 minut 31 zrana; godz. 2 minut 49 popoł.; godz. 10 minut 50 wiecz. **Do Tarnobrzega**: godz. 8 minut 15 zrana; godz. 10 minut 50 wiecz. (z przerwą 4-godzinną w Dembicy).

Do Nowego Sącza przez Tarnów: godzina 6 minut 31 zrana; godz. 11 zrana; godz 6 minut 15 wiecz.; godzina 10 minut 50 wiecz. **Do Stróżów przez Tarnów**: wszystkie poprzednie, oraz o godz. 2 minut 49 popoł. **Do Krynicy i Żegiestowa**: godz. 11 przedpoł.; godzina 10 minut 50 w nocy.

Do Kalwarji, Chabówki, Rabki, Nowego Sącza, Stróżów, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Chyrowa i Stryja: godzina 9 minut 5 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. **Do Skawiny**: (prócz poprzednich) godz. 1 minut 8 popoł.

Do Wadowic przez Kalwarję: godz. 9 minut 5 zrana; godz. 7 minut 55 wiecz. **Do Bielska przez Kalwarję**: godzina 9 minut 5 zrana. **Do Oświęcimia przez Skawinę**: godz. 5 minut 35 rano (z Podgórza-Płaszowa): godz. 1 minut 8 popoł.; godz. 7 minut 55 wiecz. **Do Żywca i Zwardonia przez Suchę**: godzina 9 minut 5 zrana.

Przyjazd do Krakowa, względnie do Podgórza.

Ze Lwowa: godzina 4 minut 40 zrana; godz. 7 zrana (pospieszny); godz. 8 minut 45 zrana: godz 1 minut 30 popoł.; godz. 2 minut 24 popoł. (błyskawiczny); godzina 6 minut 25 wiecz.; godz. 9 minut 38 wiecz. — **Z Wieliczki**: godz. 8 minut 45 zrana; godz 11 minut 15 popoł.; godz. 6 minut 50; wicz. — **Z Jasła** przez Rzeszów: godz. 4 minut 40 zrana godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wieczorem. — **Z Tarnobrzega**: godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 minut 38 wiecz.

Z Nowego Sącza przez Tarnów: godz. 8 minut 45 zrana; godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 6 minut 25 wiecz.; godz. 9 minut 38 wiecz. — **Ze Stróżów** przez Tarnów: godz. 4 minut 40 zrana. — **Z Krynicy i Żegiestowa** przez Tarnów: godz. 1 minut 30 popoł.; godz. 9 m. 38 wiecz.

Z Chyrowa, Nowego Sącza i Chabówki: godz. 6 minut 36 zrana; godz. 4 m. 47 popoł. — **Ze Skawiny**: godz. 11 m. 10 przedpoł. — **Z Bielska i Wadowic przez Kalwarję**: godz. 9 minut 40 wieczorem; godz. 8 minut 45 zrana; godzina 4 minut 45 popoł. — **Z Suchej do Podgórza miasta**: godz. 7 minut 48 zrana. — **Z Oświęcimia**: godz. 6 minut 36 zrana; godz. 4 minut 47 popoł.; godz. 11 minut 10 przedp. godz. 9 minut 40 wiecz. — **Z Zwardonia i Żywca przez Suchą**: godz. 4 minut 47 popoł.

Kolej Północna.

Odjazd z Krakowa.

Do Wiednia: godz. 2 popoł.; godz. 10 wiecz. (posp.); godz. 7 minut 25 zrana (posp.); godz. 5 minut 32 zrana; godz. 2 minut 31 popoł. (błyskawiczny). **Do Oświęcimia**: godz. 6 minut 40 popoł. **Do Trzebini**: godz. 3 minut 10 popoł. **Do Lundenburga**: godz. 9 minut 20 przedpołudniem. **Do Wrocławia**: godz. 7 minut 25 zrana (posp.); godz. 5 minut 32 zrana; godz. 9 minut 20 przedp.; godz. 2 minut 31 popoł. (błysk.); godz. 6 minut 40 wiecz. **Do Berlina**: godz. 2 minut 31 popoł. (błysk.); godz. 7 minut 25 zrana (Express); godz. 6 minut 40 wiecz.

Do Warszawy: godz. 6 minut 40 wieczorem (posp.); godz. 9 minut 20 zrana; godz. 5 minut 32 zrana. **Do Piotrkowa**: godz. 3 minut 10 popoł. **Do Mysłowic**: godz. 3 minut 10 popoł.; godz. 9 minut 20 zrana; godz. 5 minut 32 zrana. **Do Żywca przez Dziedzice i Bielsko**: godz. 9 minut 20 zrana; godz. 7 minut 25 zrana (posp). **Do Bielska**: godzina 2 popoł., godz. 2 minut 31 popoł.

Do Pragi czeskiej przez Przerów i Ołomuniec: godzina 2 popoł.; godz. 5 minut 32 zrana: godz. 7 minut 25 zrana. **Do Ołomuńca**: godz. 2 minut 31 popoł.; godz. 9 minut 20 zrana; godz. 10 wieczorem. **Do Opawy przez Schönbrunn**: godz. 2 popoł.; godz. 2 minut 31 popoł.; godzina 9 minut 20 zrana; godz. 7 minut 25 zrana: godz. 5 minut 32 zrana; godz. 10 wieczorem.

Do Budapesztu przez Bogumin i Cieszyn: godz. 7 minut 25 zrana; godz. 10 wieczorem. **Do Cieszyna przez Dziedzice i Bielsk**: godz. 9 minut 20 zrana; godzina 2 popoł.; godz. 2 minut 31 popoł. **Do Berna przez Przerów**: godzina 7 minut 25 zrana; godz. 2 minut 31 popoł.; godz. 10 wiecz.

Do Katowic: godz. 5 minut 32 zrana; godz. 7 minut 25 zrana; godz. 9 minut 20 przedpoł. **Do Bytomia**: godz. 2 popoł.; godz. 7 minut 25 zrana; godz. 5 minut 32 zrana; godzina 9 minut 20 przedpołudniem; godz. 2 minut 1 popoł.

KRONIKA.

Kraków, 4 października.

Kalendarz kościelny W środę Franciszka Serafickiego; w czwartek Flawji i Charytyny, panien; w piątek Brunona, biskupa, wyznawcy.

Kalendarz myśliwski. W październiku wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce), zające, głuszce, cietrzewie jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz rybacki. W październiku wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia głowacicę, swinkę, sandacza, cytrę i brzanę.

Ochraniać należy pstrąga i łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w środę o godzinie 5 minut 49, zachód przypada o god. 5 minut 11, długość dnia godzin 11 minut 22.

Stan powietrza. Dnia 4 października o godzinie 7 rano barometr 746 4, termometr + 5 4 C., wilgotność 94%, wiatr zachodni. 5.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, dnia 4 b. m.: „**Karykatury**", studjum sceniczne w 4 aktach, napisał J. A. Kisielewski (nagrodzone na konkursie imienia Ig. Paderewskiego, popul.).

W czwartek, dnia 5 b. m.: „**Zaza**", sztuka w 5 aktach P. Bertona i K. Simona (po raz 4).

W kościele Marjackim, odbyło się dziś, z powodu imienin cesarskich, uroczyste Nabożeństwo wobec kapituły, władz cywilnych i wojskowych. Nabożeństwo celebrował pontyfikalnie książę biskup krakowski, ks. Puzyna w asystencji ks. prałata Gawrońskiego, jako archidjakona, ks. prałata A. Nowaka i ks. kan. dra Bandurskiego, djakonów oraz licznego kleru.

Pan Franciszek Sięk, dyrektor miejskiej Kasy oszczędności z synem swoim Stefanem, przebywa jeszcze w Wiedniu. Aby mieć spokój, dyrektor Sięk zamieszkał u Bonifratrów w Wiedniu, co dało powód do wieści o groźnym stanie zdrowia p. Sięka. Otóż możemy zapewnić, że stan zdrowia dyrektora nietylko nie jest groźny, ale owszem p. Sięk jest na drodze do zupełnej rekonwalescencji i w tych dniach wyjedzie na jakiś czas do Abbazji.

Zapomoga dla chorych artystów. Akademja Umiejętności w Krakowie zarządza fundacją im. ś. p. Marji z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej, z której wypłaca się zapomogi literatom, uczonym, artystom (poetom, rzeźbiarzom, malarzom, lub kompozytorom muzycznym) Polakom, lub też ich żonom, jeżeli, cierpiąc na chorobę płuc, potrzebują wyjechać do jakiejkolwiek stacji klimatycznej, dla poprawy zdrowia. Kandydat, lub kandydatka do zapomogi mają się wykazać świadectwem lekarskiem, dowodzącem potrzeby wyjazdu do pewnej stacji klimatycznej. Zarząd Akademji ma prawo delegować do sprawdzenia oznaczonego przez siebie lekarza. Zapomoga wynosi 800 złr. rocznie, a przyznaje ją zarząd Akademji corocznie dnia 19 października. Ta sama osoba może korzystać z zapomogi najdłużej przez trzy lata. Wybór między kandydatami służy na przedstawienie zarządu Akademji Henrykowi Sienkiewiczowi. W myśl aktu fundacyjnego pierwszeństwo ma ten kandydat (dla siebie, lub swej żony), który większe położył zasługi dla polskiej literatury, nauki, lub sztuki, lub którego talent rokuje większe nadzieje. Podania zaopatrzone w dowody, należy adresować do zarządu Akademji Umiejętności w Krakowie, najpóźniej do dnia 15 października b. r. Ani nazwiska kandydatów, ani też otrzymującego zapomogę, nie będą publiczności wiadome. Zarząd Akademji zamieści w swem dorocznem sprawozdaniu, ilu zgłosiło się kandydatów i czy otrzymał zapomogę literat, uczony, czy też artysta, dla siebie, lub dla swej żony.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie w środę o godzinie 6 tej wieczorem, w sali wykładowej anatomji patologicznej (prof Browicza), posiedzenie zwyczajne, na którem prof. dr Pieniążek 1) przedstawi rzadsze przypadki z oddziału laryngologicznego; 2) będzie miał wykład: „O leczeniu operacyjnem zwężeń tchawicy".

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Pierwsze posiedzenie loteryjne odbyło się dnia 30 września w lokalu Stowarzyszenia (ul. Krupnicza l. 16) pod przewodnictwem prezesowej, p. Żeleńskiej. Przybyły pp.: adwokatowa Caro, Wanda Dębicka, profesorowa Domaniewska, Gołkowska, adwokatowa Kastory z córką, Leonja Kaplińska, bar. Lipowska, Mühln, Odrzywolska, Podgórska, Rafalska, Starzewska i Emilja Zborowska.

Postanowiono tegoroczną loterję odbyć w dniu 12 listopada i zgromadzać się każdej środy o godzinie 6 wieczorem, celem omówienia szczegółów i przygotowań loterji.

Uprasza się panie, które otrzymały zaproszenie, a na pierwszej sesji być nie mogły, ażeby zechciały przybyć na następne zebranie środowe.

Targ owocowy. W dniach od 10 do 15 października urządza krakowskie Towarzystwo ogrodnicze targ na owoce. Celem tej pierwszej próby zcentralizowania handlu owocami jest unormowanie podaży i popytu, bez czego niema celu produkcja sadownicza na większą skalę. Sady powstawać poczną w naszym kraju wtedy dopiero, gdy znając warunki zbytu, z ołówkiem w ręku obliczyć będziemy mogli dochód, który przyniesie dany sad, posiadający określone odmiany owoców.

Dotychczasowa metoda, polegająca na wydzierżawianiu owoców sadownikom, pozornie tylko jest intratną, w gruncie rzeczy zaś stanowi raczej dowód niedbałego prowadzenia sprawy, które naraża na niechybne straty, nietylko przez zbyt niskie ceny dzierżawne, ale i złą markę, jaką wyrabia sobie owoc często zerwany nie w porę i wysłany bez należytego opakowania.

Podejmując sprawę handlu owocami, Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie spodziewa się skłonić właścicieli, aby osobiście zajęli się eksploatacją sadów. Naturalnie, że Towarzystwo będzie w tym razie tylko pośrednikiem, wszystko zaś zależy od woli kontrybuentów. Czas nagli, a warunki są dla pewnej części producentów wyjątkowo korzystne. Mianowicie: w zachodniej Galicji brak zupełnie owoców i ceny niezwykle wysokie. To samo stwierdzić można w takich krajach, jak Styrja, dokąd większe partje owoców odstawiać by można.

Targ owocowy daje przeto wytwórcom ze wschodniej Galicji, gdzie owoce obrodziły, pożądaną sposobność do korzystnego zbytu. Zwłaszcza, jeśli chodzi o zagranicę, to utrzymać się można przy wyższych cenach tylko w takim razie, gdy się handel skoncentruje. Dla zachodniej Galicji zaś targ stanowić powinien pożądaną sposobność do zaopatrzenia się w towar.

Nie mając wszystkich zgłoszeń, komitet, urządzający targ owocowy, nie może wejść w porozumienie z kupcami, zwłaszcza do kupców zagranicznych zwrócić się będzie można wtedy dopiero, gdy podaż będzie wiadomą, a znaczną. Z tego też powodu niezbędny jest jak największy pośpiech i przesyłanie próbek pocztą, inaczej bowiem nie możnaby się było skomunikować ze względu na brak czasu.

Ponieważ Towarzystwo ogrodnicze wydało już drukowane instrukcje co do opakowania i przesyłki owoców, komitet targu owocowego zwraca się tedy do pp. producentów z prośbą o stosowanie się do nich, oraz o nadsyłanie zgłoszeń, podających dokładnie gatunek i ilość owocu, oraz samych przesyłek na adres Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, ul. Gołębia 1. 4.

Brak centów. Z powodu wycofania centów starego stempla i niedostatecznego zastąpienia tychże dwuhalerzową monetą, w handlach krakowskich jest wielki brak centów. Krakowska kasa filjalna od pewnego czasu literalnie zbankrutowała co do dwuhalerzówek. Są wprawdzie halerzówki, ale te okazały się niewygodne dla handlu kupieckiego, a jedynie mogą posłużyć na targach. Spodziewamy się, że krakowska kasa filjalna brakowi temu rychło zaradzi.

Wiadomości policyjne. Wczoraj aresztowała policja Adama K., urzędnika skarbowego z Żywca, pod zarzutem licznych oszustw, popełnionych na szkodę kupców i przemysłowców. Adama K. osadzono w aresztach śledczych sądu karnego. Przyjeżdżał on do Krakowa i stąd zamawiał rozmaite droższe towary u rozmaitych firm zagranicznych, polecając przysyłanie je sobie pod rozmaitymi adresami. W ten sposób sprowadzał zegarki, portjery, płótna, dywany itd.; przy wykupnie płacił jakąś część należytości, resztę zobowiązując się płacić ratami, zobowiązania tego wszelako nie dotrzymywał. Sprowadzał też w ten sposób towary do Żywca, podając się za starszego komisarza straży skarbowej Firmy poszkodowane poszukiwały go pod podanymi fałszywymi adresami, naturalnie bezskutecznie. Dotąd okazało się 17 firm poszkodowanych; wszystkie wyłudzone towary znaleziono w mieszkaniu aresztowanego.

Wczoraj przed południem aresztowano żyda Izaaka Laksbergera, dzierżawcę myta w Zelczynie przy Skawinie, wraz z żoną Perlą; oboje bowiem przybyli do tutejszej Kasy oszczędności m. Krakowa, przedłożyli książeczkę tej instytucji, wystawioną na nazwisko Szymona Kunza i zażądali wypłaty zdeponowanej na nią kwoty 1000 złr. Tymczasem okazało się, że na książeczkę tę dnia 28 sierpnia b. r. złożono kwotę 10 złr., którą przerobiono na 1900 złr., a zarazem na stronnicy zwrotu wkładek sfałszowano podjęcie już poprzednio dwóch kwot: 400 i 500 złr. Małżonków Laksbergerów spotkała przykra niespodzianka: pieniędzy im nie wypłacono i oddano w ręce policji. Laksbergerowie nie chcą powiedzieć, skąd tak podrobioną książeczkę otrzymali, lub czy ją sami podrobili, nie wiedząc, że w księgach Kasy każda książeczka ma swoje osobne konto, obejmujące wpłaconą i wypłaconą kwotę. Laksbergerowie twierdzą stanowczo, iż na tę książeczkę podjęli rzeczywiście kwotę 500 i 400 złr., co atoli jest wykluczone.

Żandarmerja przytrzymała w bliskości granicy dwóch Aronów Breitsteina i Joselbauma, którzy z Międzyrzecza przekradli się tu bez legitymacji. Obu Aronków oddano w opiekę tutejszej policji.

Na kradzieży uprzęży przytrzymano przy ulicy Krowoderskiej rzekomego Jakóba Grzegorczyka, a jak się okazało, jest to stary złodziej Susel, specjalista kradzieży stajennych.

Znowu zaginęła dziewczyna! Dnia 23 września znikła Józefa Sikora, lat 11 licząca, córka Józefa Sikory, zamieszkałego w Podgórzu. Józefa Sikora ostatnio była u swej ciotki p. Adamskiej w Krakowie przy głównym Rynku. Zaginęła idąc z ciotką na Podgórze. Dziecko zatrzymało się w drodze przy ulicy Dietlowskiej i odtąd więcej go nie widziano. Mała Józia miała ciemno-blond włosy, oczy piwne, sukienkę ciemno-brązową i kapelusik biały z czerwoną wstążką.

Towarzystwo kolonizacyjno-handlowe. W poniedziałek wieczorem odbyło się we Lwowie pierwsze posiedzenie rady nadzorczej Towarzystwa kolonizacyjno-handlowego. Rada nadzorcza ukonstytuowała się, wybierając ks. Kazimierza Lubomirskiego swoim prezesem, a dyrektora gal. Kasy oszczędności Jana Steczkowskiego zastępcą prezesa. Nadto wybrała rada nadzorcza dyrekcję Towarzystwa, w skład której powołano: prof. Uniwersytetu dra Siemiradzkiego, dyrektora Banku zaliczkowego Terenkoczy'ego i adwokata dra Ungara. Zadaniem Towarzystwa będzie zawiązywanie stosunków handlowych, oraz zakupno gruntów w Brazylji, a głównie w stanie Parana i rozparcelowanie celem wydzierżawiania ich pomiędzy polskich kolonistów.

Sprawa dra Szydłowskiego. *Przegląd* donosi, że przeciw drowi Tadeuszowi Szydłowskiemu wniosła galic. Kasa oszczędności do lwowskiego sądu krajowego, jako handlowego, pozew o 1500 złr. Kuratorem zbiegłego do Ameryki Szydłowskiego mianowany został adwokat lwowski, dr Jakób Reiss.

„Galgenhumor". *Słowo Polskie* tryumfuje w ostatnim numerze, że sąd cywilny, jako handlowy, odmówił żądaniu zastępcy prawnego gal. Kasy oszczędności, aby spółka wydawnicza *Słowa polskiego* przedłożyła bilans zamknięcia rachunków za lata 1896, 1897 i 1898. I słusznie *Słowo polskie* ironicznie woła do zastępcy prawnego Kasy oszczędności „górą mecenas!" — bo wszyscy przecież wiedzą, że cała ta sprawa nie do sądu cywilnego się nadaje, ale doprawdy nie można pojąć nieostrożności p. Nawrockiego, zwykle tak oględnego w swych machinacjach, który nie potrafił ukryć radości swej na wiadomość, że mu książek rachunkowych jeszcze dziś przeglądać nie będą!

Minister Kaicl otrzymał ze Lwowa od redakcji *Dziennika straży skarbowej* telegram z podziękowaniem za wydanie rozporządzenia organizacji i regulacji płac członków straży skarbowej, które to rozporządzenie stanowi znaczne polepszenie ich bytu.

W Tarnowie silnie panuje: tyfus brzuszny i czerwonka.

Nowy „interes" żydowski. Z Drohobycza donoszą, że uciekł stamtąd do Ameryki radca miejski, żyd Freudenheim, z zawodu rzeźnik. Zarwał wierzycieli swoich na 70.000 złr.!

Morderstwa rytualne. Z Wilna donoszą nam co następuje: „Ofiarą rytualnego morderstwa był w Wilnie między innymi Szymon Kezeli, chłopczyk kilkoletni, zamordowany przez żydów 18 sierpnia 1599 roku. Biednemu dziecku siedmio-letniemu synowi mieszczanina wileńskiego, zadali żydzi 179 ran dla upustu krwi. Małego męczennika zwłoki umieszczono w trumnie stalowej na widok publiczny w bocznej kaplicy z lewej strony w kościele św. Anny w Wilnie, gdzie je każdy oglądać może".

Ochrona oczu. Coraz częściej zdarza się spotykać osoby, cierpiące na oczy, dotknięte krótkim wzrokiem i zmęczone od używania szkieł powiększających i to nietylko u ludzi dorosłych, lecz w znacznej mierze i u nieletnich. Przyczynę ogólnego osłabienia tego najdroższego nam organu widzenia przypisują, między innemi, tak rozpowszechnionemu obecnie w książkach i pismach papierowi glansowanemu, zamiast matowego. Blask światła, odbijającego się na tych błyszczących kartkach, jest bardzo szkodliwy dla wzroku. Również drobny druk, często używany, szczególniej w tanich wydawnictwach, źle na oczy oddziaływa, a także malowanie domów zbyt rażącymi kolorami, tem więcej, jeśli stoją po słonecznej stronie ulic, wpływa na osłabienie wzroku u ludzi, mieszkających naprzeciwko tych domów.

Chodzikostwo w Paryżu. Czy wiesz czytelniku co to jest „chodzik?" Produkt polski, powstały na zagranicznym gruncie. To typ włóczęgi, który chodzi od miasta do miasta, od Polaka do Polaka — i tem żyje. Czasem jest to rzemieślnik, czasem artysta, czasem byfy wielki pan. Ten chodzik zawsze jest obszarpany; mimo to, posiada nieraz jaki dyplom uniwer-

KREM ODALISEK

Żaden środek toaletowy nie jest w stanie rywalizować w skutku i dobroci z **Kremem Odalisek.** Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krotkim czasie: **piegi, liszaje, plamy wątrobiane, czerwoność twarzy** i t. p., nadaje **cerze piękną białość, świeżość i delikatność** — cena słoika **60 cnt.**

Do nabycia w składach: J. Michnik Bochnia — Władysław Brach Tarnów — W. Fenz Kraków. 2776

swiecki i mówi czasem pięknie sześcioma językami. Dać mu robotę, zajęcie, miejsce, rzuci je. Chodzikostwo stało się jego potrzebą, chorobą, naturą. Łże zwykle jak najęty; to jest koniecznością „chodzikowskiego“ rzemiosła. Opowiadać ci będzie o swoich rzeczach, które pozostały w Marsyiji w zastawie za głupie 20 franków, o bogatym wuju, który właśnie bawi w Trouville, o zgubionych 40 tys., całe legendy. Rzemieślnik potrzebuje pieniędzy na narzędzie, intelektualny, nieco franków na porządny garnitur. Pierwszy ma już robotę, drugi ma już posadę. Trochę franków im tylko potrzeba.... I taki chodzik potrafi być nietylko naprzykrzającym się, ale i aroganckim i grożącym. Projektowano już kiedyś zorganizowanie pomocy i opieki nad chodzikami. Do niczego jednak nie przyszło. Dramat tu jest w tem, że pomiędzy nałogowymi chodzikami, czasem się trafi uczciwy człowiek, potrzebujący i zasługujący na pomoc. Podanie mu ręki w porę, jest aktem najpiękniejszej dobroczynności. Ale jak mało znajduje się takich pomiędzy chodzikami; może jeden na tysiąc.

Bibliografja katolicka. W tych dniach nakładem księgarni katolickiej dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie wydana została książeczka do nabożeństwa p. t.: „Modlitewnik katolicki“, zebrał i ułożył ks. S. B. Książeczka ta posiada wiele zalet wyróżniających ją od innych tego rodzaju wydawnictw: pomimo 426 stron jest formatu bardzo małego, ma prześliczny papier welinowy bardzo cienki, a jednak nie przebijający, z obwódką różową na każdej stronie, druk drobny, ale wyraźny, słowem wydanie ze wszech miar gustowne, staranne i godne polecenia.

Dr Antoni Filimowski, prymarjusz szpitala Bonifratrów i lekarz sądowy, powrócił do Krakowa z zagranicy.

Sprawy miejskie. Komisja przemysłowa Rady miasta, oprócz załatwienia kilku spraw mniejszego znaczenia, załatwiała budżet na rok 1900 dla szkół miejskich i zakładów przemysłowych, oraz zatwierdziła zmiany w dotychczasowem gronie nauczycielskiem kursów handlowych dla kobiet przy szkole wydziałowej im. św. Scholastyki. I tak mianowano do nauki języka niemieckiego p. Emmę Schmidt w miejsce p. Kaunenberga, dla korespondencji polskiej i niemieckiej p. Kazimierza Biegasa w miejsce p. Górnisiewicza; dla wykładu arytmetyki handlowej p. Pawła Ciompę; dla buchhalterji p. Józefa Przybyłowicza w miejsce p. Antoniewicza; dla towaroznawstwa p. Augusta Sochora w miejsce p. Albertiego i do nauki o handlu p. Mieczysława Sędzimira w miejsce p. Antoniewicza.

Połączone sekcje ekonomiczna i prawnicza obradowały w poniedziałek nad sprawą przeniesienia leja miejskiego.

Zmiany w sądzie krajowym karnym. Dotychczasowy kierownik I departamentu radca Juljusz Pietsch, przeniesiony został do sądu krajowego cywilnego. Oddział I objął radca dr Gustaw Ujejski, kierownik oddziału VI, po którym kierownictwo objął radca dr Józef Kopf. Sędzia śledczy, adjunkt dr Juljusz Makarewicz, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, powrócił z urlopu, a rozpoczął urlop sędzia śledczy adjunkt dr Jan hr. Mieroszowski.

Z Izby sądowej. We wtorek przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Klemensiewicza w asystencji radców Z. Katyńskiego i dra Kopfa, toczyły się dwie rozprawy karne. W pierwszej prokuratorja przez p. Trzaskowskiego oskarżała Aleksandra Baranowskiego, karanego wielokrotnie za kradzieże, za zbrodnię gwałtu publicznego i kilkanaście razy za pijaństwo; tym razem oskarżono go o kradzież licznych monet starożytnych, bransolet i innych przedmiotów wartościowych na szkodę niewiadomego właściciela. Po zaaresztowaniu nie znaleziono nic ze skradzionych rzeczy u Baranowskiego, który przedmioty te widocznie gdzieś zakopał. Baranowski przed sądem wypiera się, aby monety ukradł, ale utrzymuje, że mu je dał jakiś lokaj, który z nim razem siedział w aresztach policyjnych. Twierdzenie to atoli okazało się kłamstwem, gdyż w oznaczonym przez Baranowskiego terminie żaden lokaj z nim w aresztach miejskich nie przesiadywał. Obronę z urzędu prowadził adwokat, dr Wędrychowski.

Ława przysięgłych co do Baranowskiego zatwierdziła pytanie w kierunku popełnionej kradzieży, przyjmując wartość poniżej 25 złr., oraz pytanie w kierunku nałogowego złodziejstwa. Trybunał wymierzył Baranowskiemu 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc.

W drugiej sprawie Franciszek Pawłowski, 23 lat liczący parobek, w Zręcicach zamieszkały, dopuścił się zbrodni fałszowania monety z § 118 liczb. b. Pawłowski, służąc w Wieliczce u piekarza żyda Guttmanna, zbierał plomby ołowiane i z tych wyrabiał fałszywe 10-cio hellerówki w ten sposób, że kładąc plombę między 2 prawdziwe hellerówki, uderzał takowe kilkakrotnie z góry ciężarkiem i w ten sposób wyciskał po obu stronach sztabki ołowianej wzorki monety. Kraje wystające obcinał i zaokrąglał nożem. Takie falsyfikaty starał się puszczać w obieg przy kupnie papierosów, co mu się raz udało. Potem fałszywe te monety starał się wmieszać między pieniądze piekarza Guttmanna. Ten się jednak spostrzegł i Pawłowskiego napominał(!) Ile takich falsyfikatów Pawłowski narobił i puścił w świat, nie wiadomo, jako *corpus delicti* znajdują się tylko dwa w rękach sądu. Oskarżonego bronił radca Pawłowicz.

Po drugiej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli winę podsądnego, a trybunał na mocy werdyktu uwolnił Franciszka Pawłowskiego od oskarżenia.

Z teatru. P. Kisielewski wykończył dla teatru krakowskiego nową pięcioaktową sztukę „Sonata“, osnutą na stosunkach świata muzykalno-artystycznego. Autor traktuje swój przedmiot przeważnie w sposób nastrojowy i poetycki.

Dziś teatr miejski wznawia „Karykatury“ pana Kisielewskiego ze zmianą obsady. Rolę po pannie Pomianównie grać będzie p. Przybyłko — po pani Zapolskiej pani Filippi, po p. Zawadzkim pan Węgrzyn.

Artyści studjują teraz komedję 3-aktową p. Bilhaud i Carré „Synowa“ (Ma bru), która w bieżącym sezonie ma wejść na repertuar Burgteatru w Wiedniu.

Nowy urząd telegraficzny otworzony zostanie z dniem 15 października b. r. w Wełdzirzu (powiat Dolina) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym. Służba dzienna będzie ograniczona.

Nowy przystanek kolejowy otwiera się z dniem 10 października b. r. dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego w Barcicach, między stacjami Starym Sączem i Rytrem w kilometrze 98·267 na szlaku Tarnów-Orłów.

Z Warszawy donoszą: Kancelarja jenerał-gubernatora warszawskiego zawiadomiła magistrat, że ministerjum spraw wewnętrznych zgadza się na wyasygnowanie z funduszów miasta sumy 48.680 rbl. na utrzymanie 40 nowych szkół miejskich.

W sobotę o godzinie 9-tej wieczorem, upłynął termin nadsyłania prac na konkurs z zakresu sztuki stosowanej, ogłoszony w swoim czasie przez Salon artystyczny przy Nowym Świecie. Konkurs dotyczył prac, osnutych na motywach dekoracyjnych z kwiatów i roślin, a opartych na samodzielnej twórczości. Po bliższem zbadaniu okazało się, iż na konkurs nadesłano 169 utworów. Z uwagi, iż zebrany materjał odpowiada w zupełności założonemu zadaniu, delegacja uchwaliła konkurs uważać za otwarty i stosownie do przyjętego regulaminu niezwłocznie urządzić wywystawę prac konkursowych. Wystawa otwarta będzie od środy w lokalu Salonu artystycznego przy Nowym Świecie.

W sali „Doliny Szwajcarskiej“ rozpoczęła już szereg przedstawień trupa wodewilowa z p. Adolfiną Zimajerową i p. Marcelim Trapszą na czele. Na pierwsze widowisko wybrano niegraną oddawna w Warszawie operetkę Offenbacha p. t. „Sinobrody“ z p. Rapackim (synem) w roli tytułowej i p. Zimajerową w roli Bulotty.

Siew. zap. Słowo donosi: „Podobno sprzedaż Werek i przeniesienie do Bawarji znajdujących się tam ruchomości odroczono do wiosny r. p. W tym też czasie książę Hohenlohe ma przyjechać do Werek“.

Nekrologja. Wojciech Łyga, majster rzeźnicki, przeżywszy lat 38, zmarł w Krakowie dnia 2 b. m.

— Józef Łekczyński, b. słuchacz praw, urzędnik sądowy w Przeworsku, przeżywszy lat 28, zmarł w Krakowie dnia 2 b. m.

— Józef Trąbka, podurzędnik kolei państwowej, przeżywszy lat 55, zmarł w Krakowie dnia 1 b. m.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

HUMOR

Chyba tak.

— Moja droga pani, co też dzieje się z Iksową?

— Nie wiem.

Od paru tygodni nic a nic o niej nie słychać...

— Jakto?... Więc pani nie było przez parę tygodni w Krakowie?

Skuteczny środek.

Rzecz dzieje się w aptece.

— Proszę pana, czy ten środek aby skuteczny?

— O, — zapewnia aptekarz — bardzo skuteczny! Komu on nie pomoże, ten... z pewnością nie był chory...

Z TEATRU.

„Podpory społeczeństwa“,

sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena, wystawiona po raz pierwszy w sobotę 30 września b. r.

Treść sztuki jest następująca: W małem mieście norwegskiem żyje i króluje konsul Bernick, którego dom błyszczy jak gwiazda wszelkiemi zaletami społecznemi, towarzyskiemi i rodzinnemi. Sam konsul, jego żona i pastor Rohland, to podpory społeczeństwa w oczach świata i otoczenia. Wistocie ludzie to brudni, ciaśni o niskich pobudkach i celach, których jedynem staraniem: zachować pozory.

Temat ten miał już genjalnych tłomaczy. Wśród dramaturgów świata—wije się on przez każdy niemal utwór sceniczny — nie mniej jednak Ibsen potęgą swojego genjuszu i odwagą stawiania nagiej prawdy przed oczy, zdziałał to, czego pragnął. Sztuka czyni potężne wrażenie i zniewala do refleksji. To jej strona dodatnia. Sztuka napełnia pesymizmem i w tem jej ujemne działanie.

Bernick, ratując upadły dom handlowy, którego jest szefem, chwyta się każdego środka, każdej drogi prowadzącej do celu, bez względu na to, czy to kałuża błota, oszczerstw i kłamstw, czy tajna furtka nikczemności. Na zewnątrz jednak błyszczy Bernick i góruje zaletami duszy, serca i umysłu.

Sztuka ta powinna być teraz graną we Lwowie, zeszłaby się dobrze z rozgrywającym się przed ławą przysięgłych aktem tragedji galic. Kasy oszczędności. Tam także stoją „podpory społeczeństwa“, których drogi mniej więcej były takiemi, jak konsula Bernicka.

Początkiem upadku Bernicka i odkrycia jego obłudy i przewrotności jest okoliczność napozór mało znacząca — przybycie jego krewnych z Ameryki. Przy tej sposobności jednak dowiadujemy się, że Bernick za młodu dla pieniędzy i wogóle dla nikczemnego „interesu“ porzucił kochankę Lonę Hessel, aby ożenić się z jej kuzynką. Lona wyjechała do Ameryki razem z bratem Betty, Janem, którego Bernick uczynił ofiarą swojej nikczemności. Wszystko co sam złego uczynił, wszelkie nadużycia i zbrodnie, zrzucił na barki Jana i wobec całego miasta jego uczynił zbrodniarzem. Powrót Jana z Ameryki grozi Bernickowi wykryciem jego podłości, zdarciem aureoli z jego osoby. Aby się pozbyć niebezpiecznego świadka, wysyła Jana do Ameryki na okręcie zepsutym, który musi zatonąć. Wypadek zrządził, że na tym okręcie uciekł syn Bernicka Olap. Jan pojechał na innym.

Wieść ta podziałała piorunująco na Bernicka, a choć Olaf ocalał i wrócił, mimo to Bernick, złamany moralnie, wyznaje publicznie winy swoje i swoich wspólników, podpór społeczeństwa i wygłasza tyradę o etycznych podporach społeczeństwa. Obywatele przyjmują wyznanie do wiadomości z wielką wyrozumiałością. To optymistyczne zakończenie, wywołuje uczucie wręcz przeciwne — pessymizm. Najprzód na na świecie prawie nigdy tak nie bywa, aby się tak zbrodniarze publicznie przyznawali do winy — przeciwnie gotowi są nawet wobec sądu „tłomaczyć się“ i „wyjaśniać“ swoje ohydy. Z drugiej strony jednak tak bywa, że niektórzy zbrodniarze mają specjalny przywilej nawet bez uznania winy i okazania skruchy do „wyrozumiałości“ społeczeństwa. Stąd gorycz, która wynosi się w duszy ze sztuki Ibsena i nasuwa się myśl ogólna, jak dla nas bardzo smutna: „Jakie podpory — takie społeczeństwo!“

Artyści przy doskonałej i trafnej obsadzie sztuki grali znakomicie. Pan **Z a w a d z k i** jako Bernick dał nam postać głęboko wystudjowaną i psychologicznie konsekwentną. Scena aktu czwartego była wprost mistrzowską. Tem większy żal pozostawia po sobie ten artysta, którego niestety już pożegnaliśmy. Pani **S i e m a s z k o w a** dostrajała się prześlicznie do poziomu sztuki. Pan **T a r a s i e w i c z** odsłonił nam w roli pastora prawdziwy **t a l e n t** i wrażliwą artystyczną duszę. Dinę odegrała z wrodzonym jej wdziękiem p. **P r z y b y ł k o.** Pp. Mielewski, Siemaszko, Stępowski, oraz panie Węgrzynowa i Otrembowa stworzyli piękne, wykończone postacie w duchu Ibsena. Wystawa była bardzo staranna. Trzy prawdziwie piękne wieczory zanotuje nowa dyrekcja na czele swojej działalności w teatrze krakowskim. *W. L.*

Zmiana gabinetu.

(Telegraficzne informacje „Głosu Narodu“).

Wiedeń 3 października. Cesarz odebrał dziś przysięgę od nowo mianowanych ministrów.

O godz. 12 przyjmował monarcha na pożegnalnej audjencji dymisjonowanych ministrów.

Wiedeń 3 października. Wczoraj wieczorem odbyła się pierwsza rada nowego gabinetu.

Wiedeń 3 października. Mężowie zaufania niemieckiego stronnictwa postępowego i niemieckiej partji ludowej obradowali wczoraj nad zbliżeniem, względnie zlaniem się w jedno tych dwóch stronnictw.

Wiedeń 3 października. Minister Kaicl pożegnał się dziś pisemnie z urzędnikami ministerstwa skarbu. Pismo to jest rodzajem sprawozdania. Minister wyłuszcza w niem całą swą działalność.

Wiedeń 3 października. Wszystkie dzienniki niemieckie opozycyjne witają bardzo przychylnie

Apteka E. Hellera

Skład materyałów aptecznych.— Kraków, Grodzka 23

poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

Mydła Warszawskie Pulsa znane z dobroci i zapachu (od 28 cnt.)

Wina lecznicze na bardzo starej maladze wszystkie gatunki (1 złr. 20 cnt.)

Ziółka piersiowe Seeburgera jedynie prawdziwe (pakiet 20 cnt.)

Pastylki dentolinowe jako: woda do ust **Dentolin**, proszek do zębów.

Wszystkie specjalności kraj. i zagr. **Essencja łopianowa** na porost włosów

nowy gabinet. Tylko Wolf, oraz *Arbeiter Ztg* oświadczają, że jedynie pod pewnymi warunkami gabinet popierać będą. Wolf domaga się natychmiastowego zwołania parlamentu, którego sesja otwarta byłaby mową tronową. Wolf żąda takiej mowy tronowej, którąby była uroczystą zapowiedzią, że wewnętrzne stosunki w Austrji ulegną radykalnej zmianie, że roporządzenia językowe zostaną zniesione, że język niemiecki ogłoszony zostanie wyłącznym językiem państwowym, że poręczone zostanie utrzymanie terytorjów niemieckich, że zatem kraje słowiańskie, które dotychczas nie otrzymały praw narodowych, nigdy ich już nie otrzymają i oddane będą na pastwę brutalnej germanizacji.

Praga 4 października. Zgromadzenie posłów czeskich do Rady Państwa i Sejmu odbędzie się 7 b. m., zgromadzenie mężów zaufania z całego kraju 8 b. m. w Pradze.

Praga 4 października. Młodoczescy posłowie do Rady państwa i do Sejmu zgromadzą się na wspólną naradę w sobotę dnia 7 b. m. o godzinie 3 po południu, zaś mężowie zaufania partji czeskiej z całego królestwa zbiorą się w niedzielę przed południem w staromiejskim ratuszu. Do manifestacji opozycyjnej przedstawicieli miasta Pragi przyłączyły się również reprezentacje Smichowa i Królewskich Winnic.

Rozchodzi się pogłoska, że na wczorajszem zgromadzeniu młodoczechów przewodniczący związku przemawiał za złożeniem mandatów przez młodoczeskich deputowanych.

Wiedeń 4 października. Hr. Clary przyjmował wczoraj Stürgka, Hohenburgera, Pergelta i omawiał z nimi sytuację, oraz kwestję zwołania parlamentu. Sesja Rady państwa zostanie zamknięta, a parlament będzie zwołany na 17 października.

Przedtem zostaną zniesione rozporządzenia językowe. Ustawa językowa wypracowana zostanie na razie tylko dla Czech.

Wiedeń 4 października. Niemieccy postępowcy i niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliły wspólne taktyczne postępowanie wobec nowego gabinetu.

Morderstwo rytualne w Polnej.

Kutna Hora 4 października. W oczekiwaniu na przyjazd Wassermanna i Erbmanna wielki tłum publiczności zgromadził się przed gmachem sądowym. Publiczność głośnymi okrzykami dawała wyraz swojemu zadowoleniu z powodu przytrzymania żydowskich zbrodniarzy.

Wassermann zdaje się być bardzo niespokojnym. Gdy go zapytywano, czemu dobrowolnie zgłosił się do sądu w Kutnej Horze, wiedząc, iż poszukiwany jest listami gończymi odpowiedział: **„Jeśli mnie powieszą, to widać taki był mój los!"**

Jeden z dzienników praskich podaje następujący portret Wassermanna: Oczy wyłupiaste, wargi grube wydęte, rysy twarzy całkowicie nienormalne i brzydkie, silnie utyka na prawą nogę. **Wassermann przy pierwszem przesłuchaniu nie chciał przyznać, że jest rzezakiem, i to tak, że potrzeba było aż udowadniać mu to urzędownie.**

Wassermann wogóle najwyraźniej ma wygląd owego kulawego żyda, o którym wspominają wszyscy świadkowie w procesie Hilsnera.

Wojna w Transwaalu.

Berlin 4-go października. Nadchodzące tutaj wieści z Transvaalu o podziwie godnem przeprowadzeniu mobilizacji Boerów i o szybkości operacyj wojskowych, nie przebrzmiały bez wywarcia silniejszego wrażenia i o niższości zbrojeń angielskich ogół przekonywa się coraz wyraźniej.

Jak utrzymuje *Daily Mail*, Boerowie przekroczyli już granicę Natalu i wysadzili nadgraniczne garnizony angielskie z ich pozycyj. Również opróżnić miano z załogi angielskiej miasto Charlestown i obwarować obozy pod Sadysmith i Glenece.

Armja Natalu aż do nadejścia jenerała White bezwarunkowo nie podniesie się już ponad liczbę 8000 ludzi.

Głównodowodzącym armji Transvaalu nie jest Joubert, który wymaszerował ku granicy wschodniej, ażeby tamże powstrzymać Boerów od prowokacyjnych kroków. Naczelnem dowództwem podzielili się jenerałowie: Cronje, Burger i Kock.

W kopalniach Crownreff, Ferreira, Robinson i Romanza rząd zamierza dalej prowadzić roboty pod kierownictwem inżyniera Osterloo, atoli liczne ucieczki robotników prawdopodobnie skłonią władzę do rychłego zamknięcia kopalń.

Berlin 4 października. Na giełdzie tutejszej obiegała wczoraj pogłoska, która przybyła tu przez Hamburg z Londynu, jakoby w ostatniej jeszcze chwili czyniono wszelkie starania o utrzymanie pokoju.

Królowa Wiktorja konferowała z Salisburym i miała gorąco oświadczyć się za pokojem.

Nieprawdziwa jest wieść, jakoby rząd Transwaalu miał zanotyfikować mocarstwom rozpoczęcie kroków wojennych.

Londyn 4 października. Dzisiejsza Rada gabinetowa została odłożoną. *Pallmall Gazette* żali się, że angielskie wojska są źle zaprowjantowane i przytacza całe masy faktów korupcji i złej gospodarki.

Londyn 4 października. Podług depeszy z Nowego Jorku, zaprosił tamtejszy konsul generalny rzeczypospolitej Orańskiej z polecenia swojego rządu prezydenta Mac Kinleya na sędziego rozjemczego w sprawie Transwaalu.

Mac Kinley odmówił zaproszeniu, zwracając uwagę na to, iż przyjacielski stosunek anglo-amerykański nie pozwoliłby mu wydać nieoportunistycznego sądu.

Londyn 4 października. Zanim jeszcze angielskie *ultimatum* odeszło, wojna z Transwaalem w rzeczywistości już się zaczęła. Lada chwila oczekują wiadomości o pierwszej bitwie. Cały ruch kolejowy między Transwaalem a Natalem ustał; wszystkie linje użyto dla transportu wojska. Anglicy skoncentrowali koło Glencoe 6.000 ludzi i 18 dział, Boerzy mają 10.000 ludzi i 31 dział. Korzystając z tej chwilowej przewagi, spróbują prawdopodobnie wedrzeć się do posiadłości angielskich.

Londyn 4 października. Angielski bank podniósł stopę procentową z 3 i pół, na 4 i pół prc.

Bruksela 4 października. Dr Leyds, poseł Transwaalu w Brukseli, oświadczył, że wszelkie kombinacje zmierzające do utrzymania pokoju, nie mają żadnych widoków powodzenia, gdyż Anglja nie chce przystać na żadne sądy rozjemcze. Leyds nie otrzymał jeszcze potwierdzenia o stoczonej potyczce, w której miało paść 38 Anglików, przypuszcza jednak, że główno-dowodzący sił Transwaalu, jen. Joubert podjął kroki zaczepne i przeszedł już północną granicę Natalu.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Wiedeń 3 października. Przybyła tu dziś deputacja lwowskiej Rady miejskiej z prezydentem Małachowskim na czele dla rokowań o przedłużenie lwowskiej akcyzy miejskiej na trzy lata. Deputacja konferowała z pp.: Bilińskim i Piętakiem.

Wiedeń 4 października. Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami auskultantów: Adama Pierzchalskiego dla Sokołowa, Stanisława Kuźniarowicza dla Milówki, Stanisława Matuzińskiego dla Przeworska, dra Ludwika Ruczajewskiego dla Limanowy, Adama Szczerbę dla Żmigrodu, dra Feliksa Niemczewskiego dla Dąbrowej.

Wiedeń 4 października. Wacław Domaszewski, prezes galicyjskiego zakładu ubezpieczeń od wypadków, otrzymał order żelaznej korony III klasy.

Wiedeń 4 października. Kreowano nowe sądy dla Galicji, a mianowicie sąd okręgowy w Czortkowie i sądy powiatowe: w Jabłonowie, Bołszowcach i Zakliczynie.

Wiedeń 4 października. Komisarzami dla II i III rygorozum na wydziale medycznym w Krakowie zamianowani zostali: dr Bielański i dr Ponikło, jako tegoż zastępca.

Współegzaminatorami dla II rygorozum lekarskiego zamianowani: dr Żuławski i dr Korczyński (młodszy). Współegzaminatorami dla III rygorozum zamianowani: dr Trzebicky i dr Romer.

Paryż 4 października. Trybunał państwa odroczył przesłuchiwanie oskarżonych z grupy rojalistycznej na wniosek obrońców, domagających się poprzedniego odczytania wszystkich aktów.

Petersburg 4 października. Ajencja rosyjska donosi, że rosyjski pełnomocnik dyplomatyczny w Belgradzie, przed wyjazdem na urlop, zwrócił uwagę rządu serbskiego na złe wrażenie, jakie w Rosji wywołał surowy wyrok w procesie o zdradę stanu. Do tego ostrzeżenia przystąpili także reprezentanci Francji i Włoch.

Johannesburg 4 października. Komisarz rządowy min złotych oświadczył, że dawniejsza proklamacja, iż podczas wojny miny będą w ruchu strzeżone przez wojsko, obecnie zostaje cofniętą.

Durban (Połud. Afryka) 4 października. Oczekują tu każdej chwili wiadomości, że Boerowie wkroczyli już do Natalu.

„GŁOS NARODU"

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

w Krakowie:		na prowincji:	
za październik.	złr. 1·35	za październik.	złr. 1·70
do końca roku.	„ 4—	do końca roku.	„ 5·—

Każdy nowoprzystępujący abonent otrzyma początek drukującego się romansu pod tyt.:

„WSKRZESZENIE"

przez Lwa hr. Tołstoja w przekładzie z rosyjskiego przez Włodzimierza Lewickiego.

Prenumeratorowie *Głosu Narodu* mogą otrzymać po zniżonej cenie „Mody Paryskie", wraz z dodatkiem powieściowym za 90 ct. kwartalnie złr. 3·60 rocznie.

Nadto każdy nowoprzystępujący prenumerator otrzymuje początek drukowanego w osobnych tygodniowych dodatkach

WYBORU DZIEŁ KAROLA DICKENSA

a w szczególności głośnej w literaturze, humorystycznej obyczajowej powieści Dickensa p. t.:

KLUB PICKWICKA.

Wydawca „Kraju w obrazach" złożył w naszej administracji 50 egzemplarzy albumu „**Odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie**" na rzecz dotkniętych powodzią. Cena albumu wynosi 1 złr., prenumeratorzy z prowincji otrzymają album franco.

Prenumeratorów miejscowych, otrzymujących dziennik w domu przez roznosicieli, upraszamy wnosić prenumeratę wprost do administracji lub przesyłać pocztą. Za prenumeratę uiszczaną na ręce roznosicieli, administracja odpowiedzialności nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim Kolegom i Przyjaciołom ś. p. Adama Turka za łaskawy Ich współudział w żalu i w oddaniu ostatniej posługi, gorące podziękowanie składa RODZINA.

3161

Specjalista chorób nerwowych, hydro-elektroterapji i miesienia

Dr. Mieczysław Nartowski

b. asystent Uniw. Jag. i prof. Dra Mendla w Berlinie,

mieszka obecnie róg ulicy Lubicz i Radziwiłłowskiej L. 33

i ordynuje od godziny 3 do 4 po południu.

Wszech nauk lekarskich

Dr Wiktor Wernikowski

długoletni asystent Docenta Dra W. Łepkowskiego, otworzył po odbytych studjach za granicą własny

Zakład dentystyczny

w Rynku l. 6, I piętro (Szara kamienica), Nr. telefonu 357. 3090

Godziny przyjęcia: od 9—12 i od 2—4. W niedziele i święta od godz. 9—11.

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I ptr. 276

W interesie własnego zdrowia

proszę wszędzie żądać TUTEK tylko z fabryki RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie, plac Marjacki L. 1. — Wzory i cenniki tych niezrównanych w dobroci tutek — rozsyła się darmo i opłatnie. 2780

Kamienica III ptr.

przy ul. Karmelickiej,

z ogrodem z frontu i z tyłu, dobrze z budowana, jest **zaraz**

do sprzedania.

Wiadomość: *Jan Strycharski*, Kraków, Jagiellońska 7. 2915

Informacje 2869

o handlu, przemyśle oraz wszelkie inne, tyczące się Wiednia i jego okolic, **udziela** piśmiennie w języku polskim, za nadesłaniem 35 ct. w markach pocztow.

J. HILKNER, Wien I,

Kertnersttasse 29, Th. 5.

AGENCI 3095

za stałą pensją i prowizją do obchodzenia handli detalicznych, poszukiwani **przez dom handlowy materyj damskich i jedwabi.** — Zgłoszenia do

Weiner Mátyás, Buda-Pest Andrássy ut. 3.

8 klmtrów od Krakowa

330 mórg pysznej ziemi I-szej klasy

po 400 złr. za mórg,

z pięknymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, ze stacją kolei w miejscu, za dopłatą 60.000 złr. gotówką, **ma zaraz do sprzedania Jan Strycharski w Krakowie, ulica Jagielońska Nr. 7.** 2411



Weterin djetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od 45 lat w większej części stajen używany, przy **braku chęci do jedzenia, złem trawieniu, dla poprawienia mleka i pomnożenia wydajności u krów.** Cena za 1/1 pudełko 70 ct., za 1/2 pud. 35 ct. Prawdziwy tylko z powyższą **marką** ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. **Skład główny**

Franz Joh. Kwizda

c. k. austr.-węg., król. rumuński i ks. bułgarski dostawca dworu
1 **Aptekarz obwodowy w Korneuburg p. Wiedniem.** 1 0

W Księstwie krakowskiem

8 kilometrów od stacji kolei, w pięknem, pagórkowatem, zdrowem położeniu, jest 2948 7 10

piękna wieś

830 mrg. obszaru, w czem 425 lasu, 50 łąk wybornych, reszta roli, z okazałym dworem, dobrymi murowanymi budynkami, łomami porfiru, pokładami glinki ogniotrwałej — po 200 złr. za mórg z inwentarzami i zasiewami, **do sprzedania.** — Wiadomości udzieli: *Jan Strycharski*, Krakow, ulica Jagiellońska Nr. 7.

WODA ONDRZEJOWSKA

(„ANDERDORFSKA“)

Tegoroczna świeżo czerpana

jest stale do nabycia

w Głównym składzie

WODY ONDRZEJOWSKIEJ

Kraków, Jagiellońska 7,

oraz u poniżej wymienionych firm:

Edmund Klimek Handel Delikatesów w Rynku
G. Zawada „ „ „ „
Rehman & Hendrych Cukiernia w Sukiennicach
J. Kijak Kawiarnia w Rynku
A. Frass (J. Kosz) Handel korzeni ul. Grodzka
J. Zacharski Droguerja ul. Dietla 48
J. Kirchner Hotel Narodowy ul. Poselska
Park Krakowski Restauracja
J. Chociszewski Handel korzeni ul. Kopernika
W. Konopnicki „ „ „ Długa
Porzycki i Gawlas Destylarnia ul. Zwierzyniecka
Jan Mika Wola Justowska
Wilhelm Adamski Kawiarnia
Józef Pułczyński Handel korzenny 2297
E. Dymnicka Handel korzeni, ulica Zwierzyniecka.

W Podgórzu do nabycia w Restauracji Kollorosa w Rynku.

Kamienica

dwupiętrowa

5 okien z frontu, z oficyną, jest pod przystępnymi warunkami **do sprzedania.** — Wiadomość **Pędzichów L. 8,** na parterze. 3158

Małżeństwo

Dwie siostry, córki po architekcie, sieroty, 22-26 lat, z majątkiem po 75.000 złr. każda, rodowite Węgierki, w Austrji wychowane, **życzą sobie wyjść zamąż do Galicji.** — Tylko na serjo zapytania, w języku niemieckim, dana będzie odpowiedź, pod ścisłą dyskrecją przez: „Informations Bureau von Max Sattler, **Budapest, Elizabetring Nro 12.** 3160

Urząd pocztowy i telegraficzny w Rudniku, poszukuje od 1-ego względnie od 15 go października b. r., rutynowanego **ekspedytora lub ekspedytorki.** 3073 3 3

Zakład wyrobów rzeźbiarskich

J. F. J. Komendziński

ZAKOPANE

poszukuje zdolnych rzeźbiarzy na drobne przedmioty drzewne fantazyjne.

W danym razie, daję roboty do domu na prowincję. Zajęcie stałe na cały rok. Piśmienne zgłoszenia przyjmuje: **J. F. J. Komendziński Zakopane.** 2914 9 20

Administrację

kilku kamienic i realności w Krakowie lub okolicy, **poszukukuje c. k. emeryt,** rutynowany administrator, **zaprzysiężony rzeczoznawca i Zarzadca Sądowy.** Zgłoszenia przyjmie Agencja dzienników I. Hopcasa i Antoniny Salomonowej w Krakowie, Pl. Marjacki L. 2. 3068 3 3

Pies duży

ładny, młody, rasy pokrewnej bernardyńskiej, jest do sprzedania **w fabryce farb — Dębniki.** 3097

Poszukuję zaraz

służącego kawalera, w średnim wieku, **do służby** w pokojach i przy jednym koniu.

Zgłoszenia i odpisy świadectw: **C. B.** p. rest. Rymanów. 3094

Starszy Pomocnik

handlowy, z działu towarów mieszanych i norymbergskich, farb i materjałow, **poszukuje posady** od 1-go listopada lub wcześniej. — Zgłoszenia pod l. **K. M.**, p. rest. Podgórze. 3091 2 3

Kto pragnie

siwiejącym włosom, nadać pierwotny **kolor,** niech użyj flakon 2792 0 12

AQUA AMARILLA

Dra R. Botha w Londynie.

Środek niezawodny i nieszkodliwy. — Jedyny skład na Galicję: **K. Ryżmanowski, fryzjer ul. Szewska L. 2.**

Powróciwszy z kąpiel, **otwieram** z dniem 1-go pazdziernika jak lat poprzednich, mój

Zakład Gimnastyki

salonowej, higienicznej, ortopedji, jakoteż i **lekcje szermierki** *w Krakowie, ulica Stolarska L. 15, I-sze piętro.* — Zgłoszenia przyjmuje każdego czasu

Aleksander Weiss

3075 3 0 kierownik zakładu.

Ekonom

samodzielny, w starszym wieku, kawaler, z dobremi świadectwami,

jest potrzebny zaraz.

Bliższych wyjaśnień udzieli stróż domu Nr. 5 przy ul. Mikołajskiej w Krakowie. 3106 2 2

Magazyn Nowości

pod firmą

KLEMENS ZGUD

Kraków, Hotel Saski

poleca po przystępnych cenach:

Rękawiczki damskie i męskie, 2785 0 0
Bieliznę męską,
Przybory do podróży,
Kapelusze i czapki,
Wielki wybór najmodn. krawatów,
Pończochy do polowania,
Wyroby skórkowe,
Przybory toaletowe.

Wodociągi

tak w Krakowie jakoteż na prowincji urządza **pierwszy koncesjonowany instalator** 25 2

Karol Markus

Kraków, Szpitalna 18.

Wielka ilość wykonanych robót przez 21 lat, daje najlepszą rękojmię iż zlecone roboty praktycznie i fachowo wykonane zostaną.

Sprzedaje wszelkie części składowe **do wodociągów** z mosiądzu, ołowiu żelaza i fajansu, ktore na składzie utrzymuje **w wielkim wyborze.**

Potrzebny jest Uczeń

do praktyki. — Zamiejscowi i obeznani już w handlu, mają pierwszeństwo. — Wiadomość w handlu **A. Chociszewskiego, ul. Kopernika L. 20** 3071 3 3

II. ptr. Kamienica

przy ul. Radziwiłłowskiej, po stronie południowej, tanio **do sprzedania.** Kapitał potrzebny 12.000 fl.

Wiadomość: **Jan Strycharski,** w Krakowie. 3078 4 0

Każdy kupiec, rękodzielnik, [przemysłowiec i ziemianin Dóbr właściciel lub zarządca, wre-[szcie każdy chrześcijanin] Może **darmo** dostać „Dźwignię“ [z dnia 1 go października] Wraz z komedją **o Dreyfusie** napi-[saną nam przez ... **Byka**!]; Zgłoszenia przyjmuje się najdalej do 12-go października 1899 r. — Wystarcza adres: *Redakcja „Dźwigni“ we Lwowie.*

Kto zaprenumeruje „Dźwignię“ **za 50 centów do końca r. 1899** otrzyma bezpłatny adres w **„Księdze Adresowej“** wraz z **„Przewodnikiem do Galicji“.** 3109 2 2

Znakomite OBIADY

w domu prywatnym familijnym

tylko na maśle.

Wiadomości udzieli z grzeczności p. **Henryk Witski** w Krakowie, ul. **Kolejowa L. 13 parter.** 2670 4 4

Wł. Limanowski

zegarmistrz

w Krakowie, Sukiennice Nr. 18 (od strony ulicy Szewskiej),

poleca zegarki znane z dobroci i dokładnego chodu.

UWAGA: Posiada prawdziwe kolejowe zegarki **Roskopf patent. I. Qualität.** — Potrzebny **subiekt zegarmistrzowski.** 2934 5 10

Rządca Dóbr

Ślązak, żonaty, bezdzietny, ma 2-letnią praktykę przy gospodarstwie na Szląsku i w Galicji i jest zupełnie obeznany ze wszystkiemi gałęziami, dla prowadzenia racjonalnego gospodarstwa — Posiada najlepsze świadectwa i polecenia, **poszukuje posady.**

Adres: **„J. St. Rządca p. rest. Debica“.** 3061 2 3

Są do wydzierżawienia na czas dłuższy 3064

3 mrg. dobrego pola

w położeniu południowem,

z morgowym ogrodem, nad potokiem, przy dworze i stacji kolejowej, naprzeciw kościoła, w uroczej i zdrowej okolicy, tuż przy Kalwarji Zebrzydowskiej. — Dom słoneczny, suchuteńki, w ogrodzie, z weranda, 3 pokoje tapetowane, kuchnia, spiżarnia, piwnica i dwie komórki pod dachówką, z osobną szopą — W miejscu szkoła, poczta, telegraf i sklep katolicki. — Pożądany **emeryt inteligentny.** Czynsz roczny 180, względnie 120 lub 60 złr., ewentualnie całkowite utrzymanie samotnej, młodej **właścicielki** Kupno wykluczone. — Adr: „N. V. Z. 2000“ p. rest., **w Wiśniczu p. Wiśnicz obok Bochni.**

Sklep naftowy

w ruchliwej ulicy **do sprzedania.** — Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ pod l. **3083.** 3 3

Piękną Kamienicę

przy ul. Studenckiej, za dopłatą 35 000 złr., ma **do sprzedania** JAN STRYCHARSKI, Kraków, Jagielońska 7. 077 4 0

Panna Młoda

inteligentna, znająca się dobrze na gospodarstwie, może także zajmować się wychowaniem dzieci, **poszukuje posady** do wyręczenia pani domu. Łask. zgłosz. p. adr. „*Praca*“ p. rest. Bochnia. 3110 2 4

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 2769

sprzedaż, zamiana, **wynajem,** przy odpowiedniej **gwarancji** sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków.

Ofiara nieszczesliwej Matki,

która wskutek sześcioletniej choroby męża przyjęła na swe barki ciężar utrzymania drobnego rodzeństwa, a nie będąc nawykniętą do ciężkiej pracy, stargała swe siły i od roku sama zaniemogła, w nadziei, że prośba jej znajdzie odgłos w szlachetnych a pobożnych sercach, zwraca się do tychże z prośbą o pomoc materyalną dla siebie i swoich małych dziatek.

Datki na ten cel przyjmuje z grzeczności Administracya „Głosu Narodu“ dla J. K. 2467

Marka ochronna.

„Koniak Tokajski“.

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuzkie „Koniaki“ i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka export. gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego oczyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie

COGNAC TOKAJSKI,

którego skład główny jest przy „Składzie Win Greckich“ Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

	1/1 But.	1/2 But.	200 gr.	100 gr
Tkj. Cognac z literą V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. ·70	Złr. —
„ „ „ V.O.	„ 3	„ 1·75	„ 1·—	„ —
„ „ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50	„ 1·20	„ —
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—	„ 1·50	„ —
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —
„ Kronen cognac	„ 8	„ 4·50	„ —	„ —
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50	„ 1·50	„ 3
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

Tamże są na składzie:

Sławne Wódki Gdańskie

z Dystylarni **Bialskiej,**

także

Znakomite Wódki

z Dystylarni **Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku**

oraz

Wódki zdrowotne

z Dystylarni

Dra Jana Zdunia i Spółki

w Rabie wyżnej.

Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Żytniówka, Kontuszówka, Kminkówka, Gorzka, Tarniówka.

ADRES:

„Skład Win Greckich“

Kraków, — Jagiellońska 7.



OLEJEK chino-taninowy

wstrzymuje wypadanie włosów, uzdrawia cebulki włosowe i pobudza do wytwarzania nowych włosów — flakon 1 złr. 20 ct.

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Przemyśl, Czerniowce 3112

FARBY olejne i akwarelowe szkolne i artystyczne
KASETKI z farbami kompletne
PRZYBORY do malowań olejnych, akwarelowych, na terakocie, na porcelanie, na drzewie, na aksamicie i do natryskiwania

Reim i Spółka, Kraków Rynek 37, Linia A-B
polecają po cenach najtańszych:
Perfumy, Wodę kolońską, Mydła, Pudry, Wody toaletowe do włosów — Olejki i Pomady do włosów — Odol, Kalodont i inne środki do czyszczenia i konserwowania zębów, — Przybory do golenia — Środki kosmetyczne, Przybory toaletowe

Lakiery, Kremy i Pasty do czyszczenia i konserwowania kolorowych bucików
Artykuły gumowe i chirurgiczne do pielęgnacji chorych
Artykuły hygieniczne, **Papier** klosetowy
Przyrządy lekarskie

Płaszcze gumowe — Płachty nieprzemakalne | Kalosze rosyjskie — Pantofelki domowe | Podeszwy gumowe i wkładkowe do bucików

Pasy do maszyn, Nity i Sruby
Gurty i Węże parciane
Artykuły techniczne i gospodarcze
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe

OLIWĘ DO MASZYN LECCERSKĄ
Oliwę kaukazką do maszyn rolniczych:
Nr. 1 złr. 28·—, Nr. 2 złr. 24·—, Nr. 3 złr. 22·—, Nr. 4 złr. 18·—,
OLIWĘ RZEPAKOWĄ 2762

Sinny kamień (Witryol miedzi) do bajcowania pszenicy
Cebulę morską na myszy polne i domowe — Kiełbasę zaprawianą na myszy
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie—Smarowidło do osi

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30
wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa
pod tytułem: 2765
Małe nabożeństwo mszalne
ułożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32-ce).
Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romain, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.
Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe 2 k. 50 gr. — Toż z brzegami pąsowemi 3 k. W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka 5 k. — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi lilijami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe **17** koron i **50** hal. Taka sama oprawa w marequin de Levant **19** k. i **50** h.
Na porto należy dołączyć **40** groszy.

Henryk Schwarz
założenia rok 1836.
Magazyn Towarów Bławatnych
i KONFEKCYI DAMSKIEJ
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 13,
Telefon Nr. 43
poleca na obecną porę roku: **Materjały na suknie i okrycia damskie** w jedwabiu i wełnie, Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany, Chodniki, Firanki, Przykrycia na stoły i łóżka, Pończochy, Skarpetki i t. d.
Gotowe Okrycia. — Paletoty. — Kostjumy
Skład płótna, Bielizny stołowej i Szyrtingów.
Zamówienia na konfekcję damską przyjmuje Magazyn według modeli lub żurnali paryskich i berlińskich.
Próbki na żądanie opłatnie. 3035 2 5

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.
MAGAZYN FUTER
A. JACHIMSKIEGO
w Krakowie, ulica Grodzka L. 14 i 16
(założony w roku 1825).
Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.
Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. 2954 5 0
Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato.
Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Franciszek Holub
przyjmie do swej pracowni
sukien i konfekcyj damskiej
zaraz **kilka uzdolnionych**
panien do staników
oraz i czeladzi 3129
do żakietów i wierzchów do futer.
Kraków, ul. Florjańska Nr. 6.

Istniejący od 28 lat
zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
pod firmą 2876 1 0
BRACIA TREMBECCY
przy ulicy Rakowickiej Nr. 7
podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tudzież utrzymuje **na składzie wielki wybór pomników i grobowców familijnych.** — Zamówienia wykonywa szybko i starannie po najniższych cenach.

Leśnik rutynow.
zechce podać ofertę wraz z kopjami świadectw i warunkami żądanego wynagrodzenia **do Zarządu dóbr „Pilica" Król. Polskie, Gub. Kielecka, powiat Olkuski, st. pocztowa „Pilica".**
Potrzebny również
młody człowiek
do wyręczania w gospodarstwie, obeznany w części z rachunkowością. 3072 3 3

Dom I-no piętr.
murowany, na wzgórku **w Ludwinowie**, o 11 ubikacjach, jest za 5.000 złr. z dopłatą 3.000 złr., **do sprzedania.** — Adres w dziale ins. „Głosu Narodu". 3081 2 3

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca
W. HALSKI, Kraków
handel żelaza. 2919

Największy Wybór
i najtaniej poleca
DAMSKIE KRAWATY, ŻABOTY, RYSZE, WOALKI, PASKI, RĘKAWICZKI, GRZEBYCZKI, SZPILKI, AGRAFKI do fryzur, PRZYBORY DO KRAWIECZYZNY
ANASTAZY FRONCZ, Kraków, Florjańska 17.

ZNAKOMITE
Wódki Gdańskie
z Dystylarni Bialskiej

POMARAŃCZÓWKA
KMINKÓWKA butelka 1 złr. 30.
ZŁOTÓWKA
Do nabycia 2193 8 0
w „Składzie Win Greckich"
Kraków, Jagiellońska Nr. 7.
Mała flaszka na próbę 35 centów.

Butelka znakom. **Porteru** 9ct. wyb. **Piwa** marc. 9 „
Przy zakupnie naraz 10 but., jedna darmo w dodatku.
Wielki **wybór wódek** Polskich
z c. i k. uprzyw.
Zakł. fabr. w Tenczynku
poleca 2942
Reprezentacja: Kraków, Bracka 11.

Salon Mod
Mme Kunzé w Krakowie
ul. Szewska 20, I. p.
poleca 2838 8 0
bogaty wybór
najmodniejszych paryskich
KAPELUSZY
damskich.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 2169
HERBATĘ ROSYJSKĄ
Herbata z Brodów.

zbioru majowego poleca **HANDEL**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem
1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . . . złr. 1·40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak. najlepsz. „ 2·50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej w oryginaln. opakow. „ 3·50
1 funt **Okruchów** z najlepszych herbat kwiatowych „ 1·20
Znakomita **KAWA „CEYLON"** 5 kilo franco każdej stacji 9·—
Herbata z Brodów.

ZAKŁAD
KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI

pod zarządem
JÓZEFA KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie.
Podejmuje się wszelkich robót kamieniarskich, fabrycznych i [illegible] według własnych lub [illegible] rysunków, tak w miejscu jak i na prowincyę 2775

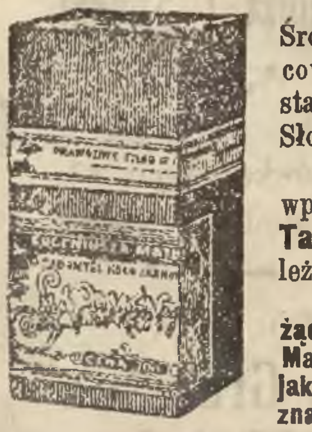
C. k. Urząd pocztowy i telegraficzny
w Strzyżowie, przyjmie
Praktykanta. 3157

Pokój
duży, frontowy o 2-ch oknach, z osobnem wejściem na I-szem piętrze, — ul. Szpitalna 9, — zaraz **do wynajęcia.** 3128

Administrator Dóbr
lub Pełnomocnik teoretycznie i praktycznie wykształcony, z świetnemi poleceniami, lat 35 mający, żonaty, z kaucją do 1.000 fl. **poszukuje administracji** większych dóbr od Lipca 1900 r. Adresu udzieli biuro ogłoszeń **p. Plohna Lwów,** Karola Ludwika 9. 3153

Uczeń
z ukończoną II-gą kl. realną lub gimnaz., **znajdzie umieszczenie** w handlu korzeni i win **Józefa Pułczyńskiego** w Krakowie, ul. Długa L. 15. 3155 1 3

Masło deserowe
najlepsze, rozsyła, codziennie świeże, w paczkach 5-kilowych netto 9 funtów za 4·30 złr., oraz **SER** stołowy, 9 funtów za 2 złr. franco, za pobraniem pocztowem, z gwarancją najlepszej obsługi, **Marja Laubowa** w Brzesku. 3159

SAPOMENTHOL
(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)
nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70 ct.**, Słoik duży **2 złr. 50 ct.** w **każdej większej aptece.**
Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa.** — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6 ct.** na list przesyłkowy.
Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek obok się znajdujący.** 2779 44 0

3 Obszerne Pokoje
przedpokój, kuchnia, piwnica i strych osobny na II piętrze, przy ulicy Poselskiej, z widokiem na planty, są zaraz **do wynajęcia.** — Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu" pod l. **3130.** 1 3

Sprzedam Sklep
Przybory do krawieczyzny damskiej, dobrze się rentujący, na pierwszorzędnej ulicy we Lwowie, **lub przyjmę spólnika fachowca,** któryby samoistnie prowadził interes. Potrzebny kapitał 6.000 złr. Listy proszę adresować: **„Wilhelm" poste rest. Lwów.** 3154 1 5

Ekonom
kawaler, w średnim wieku, z dobremi świadectwami, **poszukuje posady** na małym folwarku, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia **dla Ekonoma** przyjmuje dz. ins. „Głosu Narodu". 3092 2 2

Edmund Klimek
W KRAKOWIE
otworzył **przy handlu na dole Bufet,** obficie zaopatrzony w różne smaczne delikatesy, na I-szem piętrze piękne sale jadalne i gabinety do śniadań, obiadów i kolacyj. — Poleca się łaskawej pamięci. 2981

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.